

R E C E N Z J E

BADANIA NAD KULTURĄ ROBOTNICZĄ WE WSPÓŁCZESNEJ ETNOGRAFII CZECHOSŁOWACKIEJ

Jedną z ważnych gałęzi współczesnej etnografii czechosłowackiej stanowią badania nad życiem i kulturą klasy robotniczej. W nauce przedwojennej badania te odgrywały tylko nieznaczną rolę. Za główny bowiem przedmiot etnografii uważano wówczas społeczność wiejską, a w studiach nad jej kulturą specjalny nacisk kładziono na elementy tradycyjne, nie doceniając wagi przeobrażeń współczesnych. W ostatnich latach poglądy na przedmiot i zakres etnografii z wolna uległy zmianie. Wpłynęły na to zarówno przemiany ustrojowe i społeczno-gospodarcze, które wysunęły klasę robotniczą na czołowe miejsce w życiu państwa, jak też zapoznanie się ogółu uczonych z teorią materializmu historycznego i z dotychczasowymi osiągnięciami nauki radzieckiej.

Już na pierwszej ogólnopństwowej konferencji etnografów czechosłowackich w styczniu 1949 r. poddano rewizji dotychczasowe założenia teoretyczne etnografii. Podkreślono wówczas konieczność oparcia tej dyscypliny na metodologii marksistowskiej i ściślejszego jej powiązania z potrzebami życia. Dalszy krok naprzód stanowiła druga ogólnopństwowa konferencja etnografów w kwietniu 1952 r., w czasie której starano się podsumować wyniki dotychczasowych dyskusji. W myśl uchwał tej konferencji na plan pierwszy zostały wysunięte badania nad wspólnymi przeobrażeniami kultury ludu czeskiego i słowackiego zarówno na wsi, jak w miastach. Badania te winny przy tym kierować się przede wszystkim ku tym terenom, na których rozwija się socjalistyczny przemysł względnie występuje wyraźnie proces socjalizacji wsi¹.

Impuls do badań etnograficznych nad klasą robotniczą wyszedł również z kół partyjnych. W czasie uroczystego obchodu 700-lecia górnictwa czeskiego i słowackiego w 1949 r. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji zainicjował etnograficzne badania terenowe nad życiem i kulturą górników. Podjęta w związku z tym akcja badawcza przyniosła obfite materiały z okolic Mostu, Kladna, Przy-

¹ Zob. *Resoluce druhé celostátní konference ethnografů v Praze*, „Radostná země“, t. 2: 1952, č. 1—2; H. Dymarová, *II celostátní konference národopisných pracovníků*, „Radostná země“, t. 2: 1952, s. 64; O. Skalníková, *II celostátní národopisná konference*, „Český Lid“, R. 39: 1952, s. 1—2. Przeobrażeń etnografii czechosłowackiej po wojnie dotyczą m. in. następujące artykuły: O. Nahodil, *Za nové pojetí národopisné vědy*, „Český Lid“, R. 38: 1951, s. 52—57; O. Nahodil—J. Kramářík, *O niekotoých idealistických tiečieniach v czechosłowackoj etnografii w pierod 1920—1940-ch godow*, „Sowietuskaja Etnografija“, 1954, nr 4, s. 79—87; J. Kramářík, *Deset let české ethnografie*, „Český Lid“, R. 42: 1955, s. 97—99; O. Nahodil, *Deset let československé ethnografie (1945—1955)*, „Československá Ethnografie“, R. 3: 1955, s. 111—124.

bramia i Ostrawy². Niestety, tylko nieznaczna ich część została do tej pory opublikowana³.

Podjęte w 1949 r. badania przybrały większe rozmiary w 1952 r. w związku z utworzeniem przy Czechosłowackiej Akademii Nauk Pracowni Etnograficznej, która w 1954 r. została połączona z Pracownią Badań nad Pieśnią Ludową w jeden Instytut Etnografii i Folklorystyki⁴. Odrębna Pracownia Etnograficzna (z czasem przemianowana na Instytut) powstała w ramach zreorganizowanej w tym czasie Słowackiej Akademii Nauk. Stanowiła ona kontynuację dawnej placówki etnograficznej, istniejącej przy Akademii od 1946 r.⁵ Instytuty Etnograficzne Czechosłowacki i Słowacki stały się też głównymi organizatorami badań nad kulturą robotniczą, współpracując na tym polu z uniwersyteckimi zakładami etnograficznymi. Na uwagę zasługuje również działalność Śląskiego Instytutu Badawczego (Slezský Studijní Ústav), który od początku swego istnienia w 1948 r. uwzględniał w swoich pracach problematykę robotniczą. Obecnie badania nad życiem i kulturą klasy robotniczej prowadzi cztery ośrodki etnograficzne: w Pradze, Brnie, w Opawie i w Bratysławie.

Ośrodki te pracują niezależnie od siebie, według swych własnych planów. Nie został do tej pory — o ile wiem — ustalony wspólny jednolity program, który by w sposób szczegółowy określał zadania i metody etnograficznych badań nad kulturą robotniczą. Cele i metody tych badań krystalizują się w toku praktyki badawczej. Niemniej wspomniane ośrodki pozostają jednak z sobą w pewnym kontakcie. Kontakt ten polega zarówno na udziale przedstawicieli jednego ośrodka w badaniach terenowych organizowanych przez inne zespoły, jak też na wspólnym przedyskutowywaniu problematyki i metod badawczych.

Duże znaczenie dla organizacji studiów nad kulturą robotniczą posiadała trzecia ogólnopanstwowa konferencja etnografów, która odbyła się w październiku 1953 r. w Liblicach. Gdy poprzednie konferencje miały charakter głównie programowy, na tej zajęto się przede wszystkim oceną dotychczasowych osiągnięć⁶. W trzy lata później, gdy prace badawcze posunęły się znacznie naprzód, zorganizowano konferencję poświęconą specjalnie problematyce robotniczej. Odbyła się ona w październiku 1956 r. w Smolenicach na Słowacji⁷.

W artykule niniejszym omówię osobno przebieg i wyniki badań podjętych przez wymienione wyżej cztery ośrodki, opierając się przede wszystkim na dotychczasowych publikacjach. W pewnej mierze korzystałam też z informacji, jakie miałam sposobność zebrać dzięki udziałowi w konferencji w Smolenicach. Uczest-

² Zob. O. Skalníková, *K otázce národopisného výzkumu života dělnické třídy*, „Český Lid“, R. 39: 1952, s. 147—151.

³ Np. zbiór poezji: *Lidová poesie hornická*, Praga 1950.

⁴ Zob. np.: J. Kramářik, *Národopisný Kabinet Československé Akademie Věd zahajuje svou činnost*, „Československá Ethnografie“, R. 1: 1953, s. 87—88; O. Skalníková, *Založení Kabinetu pro Národopis Československé Akademie Věd*, „Radostná Země“, t. 3: 1953, s. 38; J. Kramářik, *Deset let české ethnografie*, jw. i in.

⁵ J. Podolák, *Deset rokov slovenského národopisu (1945—1955)*, „Slovenský Národopis“, R. 3: 1955, s. 421—450.

⁶ Zob. np.: O. Skalníková, *Třetí celostátní ethnografická konference*, „Český Lid“, R. 40: 1953, s. 241—243; J. Podolák, *Tretia celoštátna konferencia ethnografův*, „Slovenský Národopis“, R. 2: 1954, s. 196—202; *Rozvinutí organizované terénní práce československých ethnografů*, „Československá Ethnografie“, R. 1: 1953, s. 293.

⁷ Zob. sprawozdanie z konferencji w Smolenicach: D. Dobrowolska, *Konferencja etnografów czechosłowackich poświęconą badaniom nad życiem i kulturą klasy robotniczej*, „Etnografia Polska“, t. 2, s. 417.

nictwo w tej konferencji ułatwiło mi lepsze zorientowanie się w sposobach pracy etnografów czechosłowackich. W zakończeniu artykułu będę się starała przeprowadzić analizę porównawczą, ustalić cechy wspólne, właściwe wszystkim ośrodkom i cechy indywidualne⁸.

I. Badania w ośrodku praskim

Etnografowie prasy rozpoczęli zespołowe badania terenowe nad kulturą robotniczą od węglowego Zagłębia Kladneńskiego, położonego na północny zachód od Pragi. Zdecydowały o tym następujące powody. W okręgu tym rozwój górnictwa można śledzić w kilku formacjach społeczno-ekonomicznych. Większość miejscowych kopalń powstała w drugiej połowie XVIII w. jako własność wielkich panów feudalnych, np. Habsburgów („państwo buštěhradzkie“). Niektóre tylko, o niewielkich rozmiarach, były w posiadaniu zamożniejszych chłopów. W ciągu XIX w. wspomniane kopalnie straciły charakter feudalny, a zamieniły się na przedsiębiorstwa kapitalistyczne, z czasem opanowane przez wielki kapitał finansowy. Ponieważ zapotrzebowanie na siły robocze stawało się coraz większe, wytworzyła się masowa imigracja ludności wiejskiej z pobliskich lub dalszych przeludnionych okolic. Robotnicy wykwalifikowani napływali przeważnie z dawniej istniejących ośrodków górniczych w Czechach, zwłaszcza z Przybramia. Z tych różnorodnych elementów tworzyła się miejscowa klasa robotnicza i kształtowała się jej swoista kultura. Upaństwowanie kopalń w latach powojennych wywołało szereg zasadniczych zmian w życiu i kulturze górników. W miejscowych osadach rolniczych powstały spółdzielnie produkcyjne.

Zagłębie Kladneńskie zasługuje na uwagę również ze względu na swe postępowe tradycje: w dobie kapitalizmu stanowiło ono najbardziej rewolucyjny ośrodek robotniczy w Czechach. Ponadto o jego wyborze jako przedmiocie badań zdecydował fakt, że jest to teren jednolity pod względem narodowym, obejmujący zarówno osady przemysłowe, jak rolnicze. Fakt ten umożliwia przebadanie wzajemnego oddziaływania kultury robotniczej i chłopskiej. O wyborze terenu zdecydowała też znaczna jego rozległość, która mogła sprzyjać wytworzeniu się tu swoistych cech życia, odrębnych w porównaniu z innymi ośrodkami przemysłowymi⁹.

Badania objęły w zasadzie okres od lat dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia do chwili obecnej, niemniej jednak starano się uwzględnić także okres wcześniejszy, w czym przydatna była pomoc historyków¹⁰.

Systematyczne badania terenowe, prowadzone pod kierunkiem dr Olgi Skalnikovej, rozpoczęto w 1952 r. Po pobieżnym zapoznaniu się z całym terenem wybrano jedną z osad dla dokładniejszych studiów. Była to gmina Brandýšek-Olšany w powiecie Slaný, która pierwotnie wchodziła w obręb „państwa buštěhradzkiego“. W ciągu XIX w. przekształciła się ona z małej wioski w osadę przemysłową, liczącą obecnie około trzech tysięcy mieszkańców, z których 80% stanowi ludność górnicza.

⁸ Omawiając pracę wspomnianych ośrodków ograniczam się wyłącznie do badań etnograficznych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Pomijam więc studia folklorystyczne nad klasą robotniczą, które mają w Czechosłowacji już znaczne osiągnięcia.

⁹ O. Skalníková, *Příspěvek ke studiu dělnického obydlí na Kladensku*, „Československá Ethnografie“, R. 2: 1954, s. 219–231. Motywy wyboru Zagłębia Kladneńskiego jako przedmiotu badań przedstawia również O. Skalníková w swoim referacie na konferencji w Smolenicach.

¹⁰ Zob. np.: L. Kárníková, *Původ a postavení horních dělníků buštěhradských vrchnostenských dolů v 1 polovině XIX století*, „Český Lid“, R. 42: 1955, s. 112–119, 153–160.

i hutnicza. Etnograf może śledzić w tej osadzie wszystkie typowe cechy życia robotników, przejawiające się zarówno w warunkach pracy i kulturze materialnej, jak w stosunkach społecznych, w rozwoju ruchu robotniczego i w poziomie oświaty. Na przykładzie wybranej gminy można też było przebadać oddziaływanie kultury chłopskiej na robotniczą i proces powstania nowych form życia i kultury związanych z ostatnimi przeobrażeniami ustrojowymi¹¹.

Badania podjęte w 1952 r. w osadzie Brandyšek^a były w niej kontynuowane w roku następnym. W 1954 r. przedmiotem badań były natomiast trzy inne gminy okręgu kladneńskiego: Švermov, Vinařice i Libušín. Rozwinęły się one w osady przemysłowe później od Brandyška, dopiero w latach osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych XIX w., gdy uruchomiono tutaj kopalnie. Miasto Švermov jest właściwie dzisiaj przedmieściem Kladna, z którym łączy go regularna komunikacja miejska. Korzystają z niej również Vinařice. Miasto Libušín natomiast, liczące obecnie ok. 9000 mieszkańców, zamyka panew kladneńską na płn. wschodzie. W wyniku kilkutgodniowych badań zgromadzone materiały etnograficzny dotyczą mieszkania, pożywienia, odzieży, stosunków rodzinnych i społecznych, życia kulturalnego¹². Studia nad mieszkaniami robotniczymi rozciągnięto również i na inne gminy powiatu kladneńskiego i slaskiego¹³. Badaniami terenowymi objęto zarówno górników i hutników, jak rolników zrzeszonych obecnie w spółdzielniach produkcyjnych. W ostatnich latach badania były również kontynuowane, nie dysponując jednak dokładniejszymi danymi o ich przebiegu¹⁴.

Jest rzeczą zrozumiałą, że z uwagi na dużą rozległość terytorium badania prowadzono metodą reprezentacyjną, a punktem wyjścia było monograficzne opracowanie jednej miejscowości. Niestety, w opublikowanych sprawozdaniach brak dokładniejszych informacji o kryteriach, które determinowały wybór poszczególnych osad (z wyjątkiem gminy Brandyšek). Nie wiadomo również, w jakich rozmiarach przebadano samo Kladno jako główny ośrodek okręgu górniczego. W trakcie badań stosowano normalne techniki pracy terenowej, uzupełnione studium materiałów archiwalnych, urzędowych itp. Dużą wagę przywiązywano do monograficznych badań poszczególnych rodzin. W związku z tym etnograf zamieszkiwał przez dłuższy czas u badanej rodziny, aby jak najdokładniej poznać sposób jej życia. Specyficzne cechy życia robotniczego — jak podkreśla Skalníková — tkwią bowiem nie w odrębności form zewnętrznych (mieszkanie, ubranie, pożywienie), ale w stosunkach rodzinnych i społecznych. Jedynie dokładne poznanie życia poszczególnych rodzin w kilku generacjach może ujawnić procesy rozwojowe, pozwoli zrozumieć stosunki rodzinne i społeczne, charakter kolektywu robotniczego¹⁵. Rozległość terytorium, które miało być przebadane, i krótki termin ukończenia pracy utrudniały szersze zastosowanie tej metody. Po ogólnym zapoznaniu się z większą ilością rodzin wybrano więc rodziny typowe dla dokładniejszej ich obserwacji.

Badania prowadzono metodą kompleksową. Z etnografami bowiem współpracowali przez cały czas folklorysty (reprezentujący wyodrębniony dział etnografii), a od 1953 r. również historycy, językoznawcy, malarze i architekci.

¹¹ O Skalníková, *Národopisný výzkum kladenské průmyslové oblasti*, „Český Lid“, R. 40: 1953, s. 234—5. Zob. również tej samej autorki, *Příspěvek ke studiu dělnického obydlí na Kladensku*, jw.

¹² O. Skalníková, *Zpráva o etnografickém a folkloristickém výzkumu na Kladensku*, „Český Lid“, R. 41: 1954, s. 285—286.

¹³ E. Baláš, *Výzkumy lidové architektury ústavu pro ethnografii a folkloristiku ČSAV w roce 1954*, „Český Lid“, R. 41: 1954, s. 286—287.

¹⁴ Sprawozdanie J. Spilki, *Etnografický a folkloristický výzkum na Kladensku*, „Československá Ethnografie“, R. 5: 1957, s. 102, jest bardzo ogólnikowe.

¹⁵ Skalníková, *Zpráva o ethnografickém...*, s. 286.

W chwili obecnej badania zostały już zakończone. Monografia Zagłębia Kładneńskiego, opracowana zespołowo, ma wyjść z druku w 1958 r. Na razie opublikowano tylko kilka artykułów, podsumowujących dotychczasowe wyniki studiów nad niektórymi zagadnieniami.

Problemowi mieszkań robotniczych w okręgu Kladna poświęciła osobny artykuł O. Skalníková¹⁶. Jego podstawę źródłową stanowią głównie materiały terenowe uzyskane w gminie Brandyšek. Warunki mieszkaniowe w Zagłębiu Kładneńskim kształtowały się w sposób następujący. Z rozwojem przemysłu właściciele przedsiębiorstw podejmowali budowę kolonii robotniczych dla pozyskania sobie stałych pracowników. W Brandyšku kolonia taka powstała w latach czterdziestych XX w., a mieszkania w niej były wynajmowane robotnikom za pewną opłatą. Robotnicy pochodzenia wiejskiego niechętnie jednak z nich korzystali, każdy bowiem chciał się dorobić własnego domku. Dopiero zapewnienie ze strony dyrekcji kopalni, że domy kolonii przejdą na własność podnajemców po 25 latach płacenia czynszu, przysporzyły kolonii mieszkańców. W latach sześćdziesiątych kapitaliści zaczęli stosować jeszcze inne sposoby pozyskiwania stałych robotników dla swych przedsiębiorstw. Kupowali większą ilość ziemi, a następnie parcele sprzedawali na spłaty poszczególnym robotnikom i pomagali im stawiać domy.

Z końcem XIX w. robotnicy coraz częściej budowali sobie domy samodzielnie. Nie było to wyrazem poprawy ich sytuacji materialnej, ale raczej zwiększonego wyzysku. Postawieniem bowiem własnego domu chcieli się chronić przed utratą mieszkania na wypadek bezrobocia albo w razie prześladowania za udział w ruchu robotniczym. Ponadto dążenie do posiadania własnego domu wynikało z tęsknoty za dawnym, wiejskim stylem życia, a także z konieczności gospodarczych. Wielu jednak robotników płaciło znaczne czynsze jako lokatorzy w domkach robotniczych lub w kamienicach czynszowych, budowanych dla zysku przez drobną burżuazję.

Mieszkania robotnicze nie zaspokajały potrzeb materialnych i kulturalnych ludności, nie były wyrazem jej poczucia artystycznego. Na ich wyglądzie odbijała się trudna sytuacja materialna ogółu robotników. Różniły się one znacznie od mieszkań chłopskich. Dawny trójdzielny dom, złożony z sieni, izby i komory, oparty na wzorach wiejskich, został stopniowo wyparty przez kilkunastobowe domki z małymi podwórzami, bez ogrodów, zamieszkałe przez kilka rodzin. Z czasem pojawiły się przy domach przybudówki: pralnie, letnie kuchnie. Były one ośrodkiem życia rodzinnego przez lato, a nieraz przez cały rok mieszkali tutaj starzy rodzice.

Mieszkania robotnicze oddziaływały silnie na życie rodzinne i społeczne robotników, wytwarzały pomiędzy nimi poczucie łączności. Autorka artykułu uważa, że osiągnięciem klasy robotniczej, o ile chodzi o sposób życia, były nie zdobycze mieszkaniowe, które zależały od sytuacji gospodarczej, ale przełamanie izolacji charakterystycznej dla środowiska wiejskiego i mieszczańskiego, przez wytworzenie nowego środowiska rodzinnego i społecznego, wychowującego ludzi walczących o cele ogólniejsze. W tym zagadnieniu tkwi głęboki sens badań nad mieszkaniami robotniczymi.

Inny artykuł Skalníkovéj dotyczy pożywienia robotniczego w Zagłębiu Kładneńskim w latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia¹⁷. Według autorki pożywienie należy do najbardziej konserwatywnych dziedzin kultury, wyznaczających w znacznej mierze specyficzne właściwości życia danej społeczności. Badania nad pożywieniem prowadzono łącznie z badaniami nad całokształtem życia rodzin gór-

¹⁶ Skalníková, *Príspevek ke studiu...*

¹⁷ Skalníková, *Hornická strava na Kladensku v devadesátých letech minulého století*, „Ceskoslovenská Ethnografie“, R. 4: 1956, s. 391—400.

nicznych. Głównymi informatorami były stare kobiety z rodzin górniczych. Specjalną uwagę zwrócono na rodziny imigrantów z dalszych okolic.

Punktem wyjścia studiów nad pożywieniem robotniczym winno być pożywienie ludu wiejskiego w danej okolicy, tak jak ono ukształtowało się w ciągu stuleci. W czeskiej wsi używano aż do połowy XIX w. produktów uzyskanych z własnego gospodarstwa. Były to: mąka, ziemniaki oraz mleko, uzupełniane mięsem i jarzynami.

Większość górników kładneńskich nie miała jednak ziemi i musiała wszystkie produkty kupować. Ci, którzy mieszkali na wsi, wydzierżawiali niekiedy małe poletki dla uprawy ziemniaków i kapusty, chowali też drób i świnie. Chleb i mąkę kupowano przeważnie w sklepach kopalnianych. Górnicy mieli bardzo ograniczony budżet i musieli zamykać wydatki na pożywienie w ściśle określonych ramach. Większe zakupy robili przeważnie w dniach wypłaty, ponadto brali towary na kredyt, co stwarzało duże możliwości nadużyć ze strony zarządu kopalni. Zapasów żywności przeważnie nie mieli, stąd bezrobocie i strajki były katastrofą dla rodziny górniczej. Podstawą pożywienia były ziemniaki i mąka, głównie pod postacią chleba. Małe natomiast było zużycie mleka, jarzyn, mięsa i tłuszczu.

Autorka omawia dokładnie różnice w pożywieniu różnych kategorii robotników w zależności od ich dochodów i od posiadania lub dzierżawienia ziemi. Wyróżnia przy tym pożywienie w dniu powszednie i świąteczne. Opisując sposób odżywiania się poszczególnych członków rodziny zwraca uwagę na specjalne uprzywilejowanie pracujących mężczyzn. Z innych zagadnień omawia przygotowanie posiłków w rodzinach robotniczych i sposób ich spożywania. W zakończeniu przeprowadza porównanie pomiędzy pożywieniem w Zagłębiu Kładneńskim a w innych czeskich ośrodkach przemysłowych w tym samym czasie.

Inne zagadnienia porusza artykuł J. Patery *Życie społeczne w gminie Brandyšek od dziewięćdziesiątych lat XIX w. do 1938 r.*¹⁸ Na wstępie omawia autor przemiany w strukturze zawodowej osady i w warunkach pracy górników. Podkreśla, że właściciele przedsiębiorstw starali się uzależnić od siebie górników nie tylko pod względem gospodarczym, ale też kulturalnym i ideologicznym. Wspólnie z przedstawicielami Kościoła dążyli do wytworzenia swoistego ceremoniału górniczego, powiązanego ze świętami kościelnymi, organizowali również specjalne uroczystości i parady górnicze. Wszystko to miało na celu wytworzenie w świadomości górników poczucia przynależności do odrębnego stanu, o wysokiej randze społecznej, łączącego zarówno pracowników fizycznych, jak umysłowych. Tego rodzaju akcja miała więc zapobiegać robotniczemu uświadomieniu klasowemu. O tym, że plan ten się nie powiódł, świadczą chociażby rozruchy górników w czasie święta Bożego Ciała w 1889 r.

Opisując stosunki społeczne w Brandyšku i Olšanach autor zajmuje się głównie życiem towarzyskim, uroczystościami i obrzędami dorocznymi. Jak już wspomniano, omawiana osada była zamieszкана zarówno przez robotników, jak rolników. Już z końcem XIX w. jednak robotnicy, którzy przeważali liczebnie, nadawali ton życiu zbiorowemu wsi. W swoich obrzędach i uroczystościach ulegali oni zresztą wpływowi wiejskim, wykazywali również pewną uniżoność w stosunku do swych przełożonych w zakładach pracy. Dopiero rozwój ruchu robotniczego i powstanie organizacji oświatowych zmieniły tę sytuację. Stopniowo zanikały dawne obrzędy pochodzenia chłopskiego, pojawiły się zaś nowe formy zabaw i nowe uroczystości, związane zazwyczaj z ruchem robotniczym.

¹⁸ J. Patera, *Společenský život v obci Brandyšek od 90 let XIX stol. do r. 1938. Příspěvek ke studiu způsobu života a kultury dělníků na Kladensku*, „Československá Ethnografie“, R. 4: 1956, s. 135—153.

Omawiając studia etnografów praskich nad Zagłębiem Kladnieńskim należałoby jeszcze wspomnieć o pewnych badaniach indywidualnych, które dotyczą pobliskich ośrodków robotniczych. W okolicach Kralup badania terenowe prowadził A. Robek w ramach swojej pracy dyplomowej, zatytułowanej *Okręg Kralup od lat dziewięćdziesiątych do doby współczesnej*. Dotychczas został ogłoszony tylko jeden z rozdziałów tej pracy, poświęcony gospodarce rolnej robotników¹⁹. Opracowane zostały również okolice Przybramnia w nie opublikowanej niestety pracy Skalníkovéj *Žycie i społeczne stosunki górników Przybramnia w drugiej połowie XIX w.* Praca ta omawia zajęcia ludności, jej kulturę materialną, życie rodzinne i społeczne.

Problematyki robotniczej dotyczą również w pewnej mierze zespolone badania terenowe prowadzone koło Žďára na czesko-morawskiej wyżynie. Okolice Žďára były w dobie feudalizmu ważnym okręgiem hutniczym. Gdy jednak w drugiej połowie XIX w. hutnictwo tutaj upadło, stały się one jedną z najuboższych ziem czeskich. Poziom rolnictwa był bardzo niski i większość chłopów musiała dorabiać różnymi zajęciami ubocznymi, jak chałupniczym tkactwem, pracą w lesie, murarką. Corocznie całe rzesze małorolnych emigrowały do robót sezonowych. Dopiero w 1949 r. rozpoczęto tutaj budowę wielkich zakładów metalowych i ziemia ždiarska zmieniła swoje oblicze. Miejscowi bezrolni i małorolni znaleźli zatrudnienie w nowo powstałych zakładach jako robotnicy niewykwalifikowani. Fachowców bowiem sprowadzano początkowo z innych ośrodków przemysłowych, dopóki nie wyszkolono ich na miejscu. Zmiany w strukturze zawodowej wywarły doniosły wpływ na całokształt życia ludności.

Te właśnie przeobrażenia chciano uchwycić w badaniach terenowych, rozpoczętych w 1952 r. Badaniami objęto różne dziedziny kultury, zarówno ludność chłopską, jak robotniczą. Dotychczasowe wyniki studiów przedstawiono w kilku artykułach sprawozdawczych²⁰.

II. Badania w ośrodku brneńskim

Ośrodek etnograficzny w Brnie, pozostający pod kierunkiem dr Karola Fojtíka, wypracował następujący plan badań nad kulturą robotniczą. Badania te rozpoczęto od stosunkowo niewielkiego okręgu górniczego, Zagłębia Rosicko-Oslavanskiego, położonego w pobliżu Brna. Drugim etapem mają być studia nad Gottwaldowem (dawnym Zlinem), znanym centrum przemysłu obuwniczego. Po ich ukończeniu planuje się przystąpienie do badań nad największym ośrodkiem przemysłowym Moraw — Brnem. Dopiero na podstawie wszystkich tych studiów będzie można wyciągnąć wnioski o kształtowaniu się klasy robotniczej i jej kultury na terytorium całych Moraw.

O wyborze Zagłębia Rosicko-Oslavanskiego jako przedmiotu badań zdecydowały zarówno względy teoretyczne, jak praktyczne. Jeszcze z końcem XVIII w. był to okręg typowo rolniczy; na okres ten przypadają dopiero początki górnictwa węglowego. Na przełomie XVIII i XIX w. miejscowe kopalnie pozostające dotychczas w posiadaniu panów feudalnych przeszły na własność kapitalistów, przybyłych przeważnie z Brna lub Wiednia. Odtąd rozpoczął się szybki rozwój górnictwa, specjalnie pomyślny od lat czterdziestych. Niektóre wsie przemieniły się stopniowo

¹⁹ A. Robek, *Zemědělské hospodaření dělníků na Kralupsku*, „Český Lid“, R. 42: 1955, s. 60—64.

²⁰ Zob. np.: Z. Mišurec, *Zpráva z výzkumu národopisného semináře na Žďársku*, „Český Lid“, R. 39: 1952, s. 169—171; O. Skalníková, *Příspěvek k studiu současného způsobu života na Žďársku*, „Československá Ethnografie“, R. 4: 1956, s. 5—24.

w osady przemysłowe, inne jednak zachowały swój charakter rolniczy. Kształtowanie się klasy robotniczej można więc tutaj śledzić od samego początku, przy czym — podobnie jak w Zagłębiu Kłodneńskim — bardzo wyraźnie występują powiązania środowiska robotniczego z chlopskim. Pracę ułatwiają zarówno niewielkie rozmiary badanego terytorium, jak i stosunkowo znaczna ilość źródeł archiwalnych²¹.

Już po wstępnych badaniach terenowych zdecydowano nie ograniczać studiów do ostatnich lat kilkudziesięciu, ale objąć nimi również pierwszą połowę XIX w., na którą — jak już wspomniano — przypadają początki miejscowej klasy robotniczej. Pozwoli to prześledzić rozwój kultury na przestrzeni półtora stulecia. Rozszerzenie ram chronologicznych tematu wymagało oczywiście jak najpełniejszego wyzyskania wszelkich dostępnych źródeł i połączenia badań terenowych ze studiami archiwalnymi. Badania terenowe rozpoczęto po odpowiednich przygotowaniach w 1953 r. Ze względu na małą ilość pracowników w stosunku do rozmiarów terytorium posługiwano się również metodą reprezentacyjną. W pierwszym roku badań wybrano trzy gminy: typowo górniczą osadę Zbýšov, górniczo-rolniczą Nową Wies i typowo rolniczą Řeznovic, położone w oslavanskiej części Zagłębia. Z etnografami przez cały czas współpracowali ściśle folklorysty, zarówno w terenie, jak w archiwum²².

Monografia Zagłębia Rosicko-Oslavanskiego została już ukończona i oddana do druku. Część etnograficzną opracował dr K. Fojtík, część folklorystyczną dr O. Sirovátka. Na razie opublikowano tylko kilka sprawozdań z badań (głównie folklorystycznych) i artykułów podsumowujących wyniki²³. Na specjalną uwagę zasługują dwa artykuły Fojtíka i Sirovátki poświęcone kształtowaniu się klasy robotniczej i jej kultury na terenie omawianego Zagłębia w pierwszej połowie XIX w.²⁴ Artykuły te opierają się głównie na materiale archiwalnym i stanowią ciekawy przykład wyzyskania tego typu źródeł przez etnografów.

Kształtowanie się klasy robotniczej w Zagłębiu Rosicko-Oslavanskim można podzielić na kilka okresów. Przed 1880 r. zapotrzebowanie na siły robocze było niewielkie i pokrywała je w całości ludność miejscowa. Z początkiem XIX w. przybyła pierwsza fala imigrantów; byli to wykwalifikowani robotnicy z Czech, którzy w krótkim czasie wrosli w nowe środowisko społeczne. W związku z rozbudowaną produkcją w latach czterdziestych i pięćdziesiątych przybyła nowa fala imigrantów zarówno z Czech, jak też z górskich okolic Moraw. W tym czasie ludność we wsiach, w których znajdowały się kopalnie, zwiększyła się dwu albo trzykrotnie. Rozwój górnictwa spowodował znaczne zmiany w życiu gospodarczym Zagłębia. Wprawdzie rolnictwo jeszcze ciągle było głównym zajęciem ludności, ale znaczenie jego stale malało w porównaniu z górnictwem. Również zmniejszało się znaczenie rzemiosł. Gdy dawniej synowie rolników, którzy nie otrzymali ziemi, znajdowali zatrudnienie w rzemiośle, obecnie zostawali górnikami. Często również wykwalifikowani rzemieślnicy szli do pracy w kopalni.

²¹ K. Fojtík — O. Sirovátka, *Vývoj hornictví a život horníků na Rosicku a Oslavansku v první polovině XIX století*, „Československá Ethnografie“, R. 3: 1955, s. 3.

²² Fojtík — Sirovátka, jw., s. 4.

²³ Np. O. Sirovátka, *Za dělnickou písní na Oslavansku (Z výsledku a zkušenosti folkloristického výzkumu na rosicko-oslavansku v r. 1953)*, „Český Lid“, R. 41: 1954, s. 4—11; O. Sirovátka, *K výzkumu folkloru na Rosicko-Oslavansku*, „Český Lid“, R. 42: 1955, s. 257—261.

²⁴ Fojtík — Sirovátka, *Vývoj hornictví a život horníků na Rosicku a Oslavansku...*, s. 3—36; K. Fojtík — O. Sirovátka, *K dějinám hornictví na Rosicku a Oslavansku v první polovině XIX století*, „Časopis Matice moravské“, t. 73: 1954, s. 68—82.

Biorąc pod uwagę położenie materialne górników można było wśród nich wyróżnić dwie grupy: a) posiadających własny dom i kawałek pola oraz b) bezrolnych, mieszkających „na komorze”. Pierwsi byli zazwyczaj synami chłopskimi. Rzadko tylko mógł górnik swą własną pracą dorobić się domu. Drudzy pochodzili przeważnie spośród miejscowej najuboższej ludności; do tej grupy również należała większość przybyszów. Położenie materialne górników było zbliżone do sytuacji chłopów małorolnych i komorników.

Obie te kategorie ludności łączyło sporo wspólnych rysów kulturowych. Mieszkania górników, którzy posiadali własne domy, niewiele różniły się od mieszkań chłopskich, podobnie jak niewielkie były różnice pomiędzy mieszkaniami komorników-górników a komorników-robotników rolnych. Pewną zmianę w sytuacji mieszkaniowej spowodowała budowa kolonii, zapoczątkowana w latach czterdziestych. Kolonie te uzależniły w większym stopniu robotników od pracodawców, przyczyniły się jednak do wzrostu solidarności robotniczej. Pożywienie górników wykazywało również wiele cech wspólnych z pożywieniem uboższych warstw ludności wiejskiej. Napływowi odżywiali się podobnie jak ludność miejscowa, na co wpływał też fakt, że żenili się przeważnie z miejscowymi kobietami. Inaczej natomiast przedstawiała się sprawa ubioru. Górnicy nie nosili bowiem tradycyjnych strojów ludowych, ubierali się po miejsku, co nie pozostawało bez wpływu na strój miejscowych chłopów.

Omawiając życie społeczne górników autorzy zwracają specjalną uwagę na problem tworzenia się odrębnej warstwy górniczej. Podobnie jak w Zagłębiu Kłodneńskim, zarządy kopalń starały się pozyskać górników przez organizowanie różnorodnych uroczystości, parad i zaprowadzenie specjalnego stroju górniczego. W ten sposób chciano, uzyskać poparcie rzesz robotniczych w sporach ze zwierzchnością feudalną. Przez zacieranie zaś różnic w położeniu właścicieli kopalń, urzędników i zwykłych pracowników fizycznych starano się tłumić uświadomienie klasowe górników. Mimo to ciężkie warunki pracy, ucisk ze strony pana feudalnego i przedsiębiorcy przyczyniły się do wzrostu solidarności robotniczej i stworzyły odpowiednie warunki do rozwoju ruchu robotniczego.

Streszczając wyniki swych badań stwierdzają autorzy, że już w połowie XIX w. istniała swoista kultura górnicza. Powstała ona w oparciu o kulturę miejscowych chałupników i komorników, posiadała jednak szereg nowych elementów, zwłaszcza w dziedzinie życia społecznego i świadomości społecznej.

Oprócz omówionych powyżej artykułów, przedstawiających wyniki badań w Zagłębiu Rosicko-Oslavanskim, należałoby jeszcze wymienić artykuł Fojtíka poświęcony klasie robotniczej pobliskiego Brna²⁵. Autor przedstawia w nim warunki pracy robotników w drugiej połowie XVIII i w pierwszej połowie XIX w. i omawia najważniejsze dziedziny ich kultury materialnej, jak mieszkanie, pożywienie, odzież. Specjalną uwagę zwraca na najstarszą kolonię robotniczą w Brnie, a zarazem w całej Austrii, powstałą w latach osiemdziesiątych XVIII w. przy ul. Czerwonej. Plan domów w tej kolonii nawiązywał do dawnych tradycji chłopskich. Z biegiem czasu warunki mieszkaniowe robotników Brna uległy znacznemu pogorszeniu. Niewiele tylko spośród nich posiadało osobne domki na własny użytek, większość zaś mieszkała w przeludnionych kamienicach czynszowych. Całe rzesze robotników dojeżdżały do pracy ze wsi, wracając tam na niedzielę. Przez

²⁵ K. Fojtík, *Příspěvek k poznání způsobu života dělnické třídy v Brně v druhé polovině XVIII, a první polovině XIX století*, „Český Lid“, R. 40: 1953, s. 58—65, 224—226.

tydzień robotnicy nocowali w swych zakładach pracy lub w izbach wynajmowanych wspólnie przez kilku lub kilkunastu albo pod gołym niebem.

Końcowa część artykułu została poświęcona pożywieniu i odzieży robotników Brna, przy czym autor zwraca specjalną uwagę na powiązanie tych działów kultury robotniczej z kulturą chłopską (zwłaszcza silne w zakresie pożywienia).

III. Badania w ośrodku opawskim

Etnografowie śląscy zajmujący się problematyką robotniczą skoncentrowali swoją uwagę na Ostrawskim Zagłębiu Węglowym. Tradycje górnictwa na Śląsku są bardzo stare, wydobywanie rud metali stanowiło tu ważną gałąź gospodarki w epoce feudalnej. Początek górnictwa węglowego jednak — podobnie jak w innych zagłębiach — przypada dopiero na drugą połowę XVIII w., a intensywniejszy jego rozwój na połowę wieku XIX. Decydujący wpływ na wzrost wydobycia węgla posiadało założenie hut witkowskich w 1829 r. i budowa linii kolejowych w latach czterdziestych. Starsze kopalnie i huty przez długi czas pozostawały pod zarządem feudalnym, co odbijało się ujemnie na ich rozwoju. Dopiero w 1843 r. huty witkowskie, które należały do arcybiskupa ołomunieckiego, przeszły w posiadanie wiedeńskiego domu handlowego Rothschildów, a w latach następnych również inne zakłady pracy stały się własnością przedsiębiorców kapitalistycznych. Dążenie do podniesienia rentowności przedsiębiorstw wpłynęło na wprowadzenie ulepszeń technicznych i na usprawnienie organizacji zbytu węgla i żelaza²⁶.

Z reorganizacją przedsiębiorstw w duchu kapitalistycznym nastąpił gwałtowny wzrost ilościowy robotników, czemu sprzyjało również zniesienie pańszczyzny. Zapotrzebowanie na siły robocze było tak duże, że na jego pokrycie nie wystarczały rezerwy ludności miejscowej, migrującej masowo z wsi okolicznych. W związku z tym zaczęto również werbować robotników z Galicji. Ponadto jako robotnicy niewykwalifikowani pracowali także Słowacy, a jako wykwalifikowani — Czesi z innych zagłębi węglowych oraz Niemcy i Austriacy²⁷. W ostatnich latach sytuacja w ziemi ostrawskiej znowu uległa zmianie. Nastąpił dalszy pomyślny rozwój górnictwa i hutnictwa, powstało szereg osiedli górniczych z nową dzielnicą Ostrawy na czele. W Zagłębiu znalazło pracę wielu robotników z całego kraju.

Głównym organizatorem badań nad kulturą robotniczą na Śląsku jest Śląski Instytut Badawczy, powstały w 1948 r. w Opawie w nawiązaniu do dawnej Matice Opavské. Pozostając w stałym kontakcie z innymi instytucjami zainteresowanymi Śląskiem prowadzi on rozległą działalność badawczą i wydawniczą; posiada on m. in. trzy własne czasopisma: „Slezský Sborník“, „Radostná Země“ i „Přírodovědecký Sborník Ostravského Kraje“²⁸. W badaniach nad problematyką robot-

²⁶ V. Začek, *O hlavních úkolech výzkumu dějin hornictví a hutnictví v ostravském kraji*, „Slezský Sborník“, R. 50: 1952, s. 1—24. Zob. również: F. Nesvadba, *K počátkům dolování uhlí a jiných nerostů na Ostravsku na přelomu XVIII a XIX století*, tamže, 49: 1951, s. 145—155; J. Chlebowczyk, *K otázce periodisace vývoje hornictví v ostravsko-karvinském revíru*, tamže, t. 51: 1953, s. 82—89; F. Maibus, *Ke studiu dějin hornictví a hutnictví na Ostravsku*, tamže, t. 51: 1953, s. 408—416 i in.

²⁷ A. Grobelný, *Zdroje levných pracovních sil pro ostravský průmysl za kapitalismu*, „Radostná Země“, t. 3: 1953, s. 3—6.

²⁸ *Zpráva o činnosti slezského studijního ústavu v Opavě do konce roku 1950*, „Slezský Sborník“, t. 49: 1951, s. 133—142; B. Sobotík, *Je zapotřebí vědeckého ústavu v ostravském kraji?*, SSÚ, 74, zpráva, červen 1955, s. 1—3.

niczą współpracują z sobą: historycy, etnografowie, folklorysty, językoznawcy, i — w pierwszych latach istnienia Instytutu — socjologowie²⁹.

Etnograficzne badania nad kulturą górniczą były prowadzone przez kilka grup badawczych przy współpracy etnografów z Pragi i Brna. Już w 1950 r. oddział etnograficzny Instytutu, pozostający wówczas pod kierunkiem zasłużonego działacza śląskiego i literata Jana Rohla, rozpoczął systematyczne zbieranie materiałów dotyczących warunków życia i pracy górników Zagłębia. Specjalny nacisk położono na zagadnienie dawnych technik pracy w kopalniach i na folklor górniczy. Przeprowadzono również badania nad życiem górników w starych koloniach, nad niektórymi dawnymi zwyczajami górniczymi, orkiestrami górniczymi itp.³⁰

W tym samym czasie zostały podjęte systematyczne studia nad sposobem życia i kulturą zarówno ludności chłopskiej, jak robotniczej w okolicach Cieszyna. Badania prowadziło tutaj kilka zespołów. Zespół doc. dr D. Stránskiej z uniwersytetu praskiego po przebadaniu w 1951 r. trzech gmin o różnorodnej strukturze społecznej: Bystrzycy nad Olzą, Nydka i Kosarzysk, skoncentrował z kolei swą akcję badawczą w Jabłonkowie i najbliższej jego okolicy³¹. W pobliżu Jabłonkowa prowadziła od 1950 r. badania także inna grupa etnograficzno-folklorystyczna, pozostająca pod kierunkiem W. Scheuflera i J. Černego. Badania te objęły w 1950 r. Górny Łomną, w 1951 r. zaś Bukowiec i Morawkę, wsie zamieszkałe w znacznej mierze przez robotników³². Od 1953 r. rozpoczęto prace nad monografią Sobieszowic, innej wsi ziemi cieszyńskiej, zamieszkałej przez robotników. Kierownikiem badań został O. Sirovátka z Brna³³. A w końcu w 1954 r. grupa studentów etnografii uniwersytetu praskiego pod kierunkiem A. Robka rozpoczęła badania terenowe nad życiem górników w gminach Dąbrowie i Karwinie w pobliżu Ostrawy. Przedmiotem badań były następujące zagadnienia: 1) sposób życia poszczególnych grup ludności na wsi ostrawskiej od lat czterdziestych do chwili obecnej i 2) różnice w sposobie życia Czechów i Polaków i kształtowanie się tutaj jednolitej kultury³⁴.

Badania nad kulturą robotniczą na Śląsku są intensywnie kontynuowane. Rozległość terytorium i skomplikowana problematyka nie pozwala jednak na szybkie ich ukończenie. Do tej pory opublikowano znaczną ilość materiałów terenowych, przeważnie na łamach „Radosnej Ziemi“. Składają się na nie bardzo ciekawe życiorysy, wspomnienia, opowiadania górnicze, oświetlające ciężką dolę robotników Za-

²⁹ Zpráva o činnosti..., tamże, Z výhledového plánu práce na rok 1954, SSÚ, 60 zpráva, leden 1954, s. 1—3.

³⁰ Ke dni horníků, SSÚ, 23 zpráva, srpen 1950, s. 1—2; SSÚ, 28 zpráva, leden 1951, s. 3; SSÚ, 32 zpráva, duben 1951, s. 2; SSÚ, 35 zpráva, září 1951, s. 2; H. P., O výzkumech národopisného referátu SSÚ v roce 1953, „Radostná Země“, t. 3: 1953, s. 88; H. P., Výzkum národopisného referátu SSÚ v r. 1953, „Radostná Země“, t. 4: 1954, s. 39—40.

³¹ D. Stránská, Zpráva o etnografickém výzkumu na Těšínsku, „Slezský Sborník“, t. 49: 1951, s. 426—429; SSÚ, 35 zpráva, září 1951, s. 2; SSÚ, 52 zpráva, únor 1953, s. 3; SSÚ, 58 zpráva, listopad 1953, s. 4. Zob. też: H. P., O výzkumech národopisného... oraz H. P., Výzkum národopisného referátu...

³² SSÚ, 23 zpráva, srpen 1950, s. 4; SSÚ, 35 zpráva, září 1951, s. 2; V. Scheufler, Zpráva o etnografickém a folkloristickém průzkumu Bukovce a Morávky, „Slezský Sborník“, t. 49: 1951, s. 585—588.

³³ SSÚ, 52 zpráva, únor 1953, s. 3; SSÚ, 56 zpráva, srpen 1953, s. 3; SSÚ, 58 zpráva, listopad 1953, s. 4; H. P., O výzkumech národopisného referátu... j. w.; H. P., Výzkum národopisného referátu..., tamże.

³⁴ A. Robek, Zpráva o výzkumu způsobu života dělnické třídy na Ostravsku, „Český Lid“, R. 41: 1954, s. 288; zob. też: SSÚ, 62 zpráva, březen 1954, s. 3; SSÚ, 67 zpráva, září 1954, s. 3.

głębia przed kilkudziesięciu laty. Duże zasługi w publikowaniu tych materiałów położył J. Rohel³⁶.

Mniej liczne są natomiast opracowania materiałów terenowych. Ukazały się one przeważnie pod postacią krótkich sprawozdań, jak np. artykuł Zahradníka *Jak mieszkał i jak się ubierał lud w ziemi frysztańskiej przed 80 laty*³⁷ lub sprawozdania Stránskiej³⁷ i Scheuflera³⁸. Zawierają one omówienie różnorodnych działów kultury ludowej w osadach zamieszkałych w znacznej mierze przez robotników, nie zajmują się jednak zagadnieniem kształtowania się specyficznej kultury robotniczej. Problem ten występuje natomiast wyraźnie w artykułach Sirovátki i Robka.

Przedmiotem badań Sirovátki i jego zespołu była wieś Sobieszowice, położona na pograniczu powiatu mosteckiego i cieszyńskiego³⁹. Należy ona do tych typowych wsi robotniczych, w których ogół mieszkańców łączy pracę na własnym niewielkim gospodarstwie z pracą w przemyśle. Większość robotników stanowią tu górnicy zatrudnieni w odległej o 15–20 km kopalni. W okresie, gdy nie było jeszcze regularnej komunikacji autobusowej (powstała ona dopiero w latach trzydziestych), górnicy ci nocowali w miejscu pracy w specjalnych domach noclegowych, a wieś odwiedzali tylko dwa razy w tygodniu. Gospodarstwem zajmowały się żony i dzieci, pracujące ponadto najemnie we dworze lub u zamożniejszych gospodarzy. Autor stara się zanalizować wpływ pracy w kopalni na chłopską pierwotnie kulturę ludności Sobieszowice. Krzyżowanie tradycji wiejskich z odrębnymi elementami kultury górniczej występuje wyraźnie zwłaszcza na przykładzie zwyczajów. Górnicy-chłopi utrzymywali na ogół dawne obrzędy doroczne, a nawet swoją postawą tradycjonalistyczną przyczyniali się do zachowania niektórych starych zwyczajów górniczych, np. modlitwy przed zjazdem do kopalni, uroczystości na św. Barbarę i na św. Prokopa. Z drugiej jednak strony wzrost postawy krytycznej związany z rodzajem pracy i z nowymi kontaktami przyczynił się do narastania racjonalizmu także w dziedzinie zajęć gospodarskich. Pociągało to z biegiem czasu zaniechanie dawnych obrzędów związanych z rozpoczęciem prac wiosennych, z wyganianiem bydła na paszę itp.

Robek w swoich artykułach⁴⁰ zajmuje się głównie górnikami mieszkającymi w specjalnie budowanych koloniach. W koloniach tych osiedlali się miejscowi bezrolni, częściowo zaś przybysze z dalszych okolic, zwłaszcza z Galicji. Na 30 000 górników zatrudnionych w 1894 r. w kopalniach Zagłębia ok. 10 000 mieszkało w koloniach. W latach pięćdziesiątych do siedemdziesiątych zaczęła się tutaj wytwarzać specyficzna kultura, której późniejsi imigranci w zasadniczy sposób już nie zmienili. Autor omawia życie rodzinne, sytuację materialną, mieszkanie, odzież, pożywienie, zwyczaje górnicze, rozwój ruchu robotniczego w osadzie Dąbrowa

³⁶ Zob. np. wspomnienia robotników zapisane przez Rohla, *Z paměti starého havíře*, „Radostná Země“, t. 1: 1951, s. 116–121; tenże, *Havířovo vyprávění*, tamże, t. 2: 1952, s. 67–71; tenże, *Život hornické rodiny na Ostravsku*, tamże, t. 4: 1954, s. 7–8; tenże, *Hornické kapely*, tamże, t. 4: 1954, s. 77–79. Rohel wydał również szereg osobnych publikacji poświęconych folklorowi robotniczemu, które stanowią cenny materiał źródłowy.

³⁷ J. Zahradník, *Jak bydlel a jak se oblékal lid na Fryštátsku před 80 lety*, „Radostná Země“, t. 1: 1951, s. 132–133.

³⁸ Por. przypis 31.

³⁹ Por. przypis 32.

⁴⁰ O. Sirovátka, *Zemědělské hospodářství horníků v Soběšovicích. K poznání způsobu života horníků na Ostravsku v 1 pol. XX stol.*, „Radostná Země“, t. 4: 1954, s. 1–6.

⁴¹ A. Robek, *Výzkum způsobu života a kultury horníků v Doubravě*, „Radostná Země“, t. 5: 1955, s. 30–32; tenże, *Způsob života horníků v koloniích v Doubravě v 90 letech minulého století*, „Radostná Země“, t. 5: 1955, s. 104–115.

a zwłaszcza w koloniach robotniczych tej osady. M. in. zwraca uwagę na utrzymywanie się dawnych tradycji chłopskich w kulturze mieszkańców kolonii, do czego w znacznej mierze przyczyniało się stałe osiedlanie się tu nowych przybyszów ze wsi. Niemniej jednak tradycje wiejskie zanikały wśród górników w koloniach o wiele szybciej niż wśród górników mieszkających we wsiach. Z innych zagadnień porusza autor problem krzyżowania się kultury polskiej i czeskiej. Imigranci przybywający z Galicji przynosili ze sobą odrębny sposób życia i odrębną kulturę, która na skutek odmiennych warunków gospodarczych w nowym środowisku szybko zanikała. Pewne jej elementy jednak przeszły do wspólnej kultury robotniczej całej osady.

Z innych artykułów opublikowanych przez ośrodek śląski należałoby wspomnieć o drobnych, ale wartościowych przyczynkach dotyczących różnych dziedzin kultury górniczej. W grę tu wchodzi np.: J. Rohel i J. Svátek, *Górnické siekery z pierwszej połowy XVIII w.*⁴¹ A. Holan, *Najstarsze sposoby oświetlania kopalń*⁴²; J. Zahradník, *Górnicy — lekarze ludowi*⁴³ itp.

IV. Badania ośrodka słowackiego w Bratysławie

Zadaniem etnograficznego ośrodka słowackiego było odtworzenie rozwoju kultury robotniczej na Słowacji od okresu feudalnego do chwili obecnej i wykazanie właściwej roli klasy robotniczej w tworzeniu się kultury ogólnonarodowej⁴⁴. Badania podzielono na trzy etapy. W pierwszej fazie postanowiono uwzględnić te ośrodki robotnicze, które początkami swymi sięgają epoki feudalnej. W grę tu weszły ośrodki górnicze przeważnie niewielkie, powstałe we wsiach. Tradycja pracy najemnej, chociaż niejednokrotnie przerywana, istnieje tu od szeregu pokoleń. W drugim etapie badaniami zostaną objęte większe centra przemysłowe, które rozwinęły się w okresie kapitalizmu, zwłaszcza w drugiej połowie XIX w. Klasa robotnicza stanowi w nich zwartą masę, a oderwana od środowiska wiejskiego, z którego w znacznej mierze pochodzi, wytworzyła nowy specyficzny sposób życia i nową kulturę. Przedmiotem badań w końcowej fazie staną się zakłady pracy powstałe w latach ostatnich, w okresie socjalistycznego uprzemysłowienia Słowacji. Niektóre z nich nawiązują do dawnych przedsiębiorstw przemysłowych, które uległy likwidacji w okresie międzywojennym, za pierwszej republiki. Pracownikami tych zakładów są przeważnie ludzie młodzi, którzy znaleźli w nich odpowiednie warunki życia — dobre zarobki, wygodne mieszkania w nowo założonych osiedlach — zrywają na ogół z pracą na roli⁴⁵.

Badania rozpoczęto w 1952 r. od rolniczo-górnicznej osady Żakarowce, położonej we wschodniej Słowacji, w powiecie gelnickim. Po odpowiednim przygotowaniu teoretycznym przeprowadzono zespołowe badania terenowe w latach 1953—1954, a uzupełniono jeszcze indywidualnymi wyjazdami. Każdy z członków zespołu opracował inne zagadnienie. W rezultacie powstała obszerna monografia, która wyszła z druku u schyłku 1956 r.⁴⁶

Żakarowce stanowią charakterystyczny przykład wsi, której mieszkańcy zajmują

⁴¹ J. Rohel — J. Svátek, *Hornické sekery z 1 pol. XVIII století*, „Radostná Země“, t. 1: 1951, s. 114—116.

⁴² A. Holan, *Nejstarší způsoby osvětlování dolů*, „Radostná Země“, t. 1: 1951, s. 123—124.

⁴³ J. Zahradník, *Horničtí lidoví lékaři*, „Radostná Země“, t. 5: 1955, s. 53—54.

⁴⁴ Zob. Podolák, s. 437.

⁴⁵ *Banická dedina Žakarowce*, Bratislava 1956, s. 7.

⁴⁶ jw.

się górnictwem od szeregu pokoleń. Najstarsze wzmianki o tej osadzie pojawiają się w XIV w. Od wieku XV należała ona do „państwa rychnawskiego“, które często zmieniało swoich właścicieli. Pierwotni osadnicy trudnili się prymitywną gospodarką rolną na wykarczowanych przez siebie terenach leśnych, rąbaniem drzewa i wypalaniem węgla drzewnego dla pobliskich kopalń i kuźnic. Z XVI w. pochodzą pierwsze wiadomości o pracy mieszkańców Zakarowiec w okolicznych kopalniach rudy. Początkowo praca ta należała do ich obowiązków pańszczyźnianych, otrzymywali jednak pewne wynagrodzenie w postaci części wydobytej rudy. Z czasem wynagrodzenie to przeszło w zapłatę pieniężną, dawni zaś poddani zmienili się w wolnych robotników. Zdarzały się też wypadki, że rodziny chłopskie posiadały swe własne niewielkie kopalnie odkrywkowe (od XVII w. do końca XIX). Te drobne kopalnie nie mogły jednak wytrzymać konkurencji większych przedsiębiorstw i szybko upadały.

Zniesienie pańszczyzny zapoczątkowało pomyślny rozwój rolnictwa, przyczyniło się jednak do coraz bardziej narastającego rozwarstwienia wsi, do wzrostu liczby bezrolnych, żyjących tylko z pracy najemnej. W latach siedemdziesiątych XIX w., gdy Słowacja została dotknięta kryzysem gospodarczym, wielu z tych bezrolnych wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych.

Zasadnicze zmiany w życiu wsi nastąpiły z końcem XIX w., w okresie kapitalistycznej koncentracji przemysłu. Kopalnie w Zakarowcach i okolicy przeszły w posiadanie wielkiego austriackiego koncernu przemysłowego, co zapoczątkowało okres ich intensywnej rozbudowy. Nie tylko cała ludność miejscowa znalazła w nich zatrudnienie (oprócz mężczyzn pracowała również pewna ilość kobiet), ale prowadzono też robotników z Galicji i z Siedmiogrodu. Dobra koniunktura gospodarcza nie trwała jednak długo. Czasy pierwszej republiki przyniosły ciągłe kryzysy i bezrobocie. Rozpoczęły się znowu masowe migracje w poszukiwaniu pracy. Obecnie groźba bezrobocia już nie istnieje. Mieszkańcy Zakarowiec pracują nie tylko w pobliskich kopalniach, ale i w wielu innych zakładach przemysłowych powstałych w ostatnich czasach.

Charakterystycznym jest fakt, że do końca XIX w. większość mieszkańców wsi uważała się za rolników, a swą pracę w górnictwie traktowała tylko jako dodatkowe źródło dochodu. Od czasów jednak dobrej koniunktury w przemyśle sytuacja uległa zmianie. Decydującą wagę zaczęto przywiązywać do pracy najemnej, która przynosi niezłe zarobki. W tym czasie również nastąpiło pewne wyrównanie struktury społecznej wsi. Na skutek rozdrobnienia gruntów, a zarazem łatwości otrzymania pracy najemnej przeważającą kategorią ludności wsi stali się górnicy posiadający małe gospodarstwa (do 2 ha). Ciężar prowadzenia gospodarki rolnej spadł głównie na kobiety i dzieci. Taki też stan rzeczy utrzymał się z pewnymi przerwami aż do chwili obecnej.

Spoleczno-gospodarcemu rozwojowi Zakarowiec od ich powstania aż do chwili obecnej poświęcony został pierwszy rozdział pracy, obejmujący ponadto problematykę stosunków rodzinnych. Do tych samych zagadnień nawiązuje ostatni rozdział monografii, zatytułowany *Zakarowce w przeszłości*.

W rozdziale drugim i trzecim omówiono dwa najważniejsze zajęcia mieszkańców wsi: rolnictwo i górnictwo. Charakteryzując rozwój gospodarki rolnej w Zakarowcach autor zwraca uwagę na jej zależność od struktury społeczno-gospodarczej wsi. Z małymi rozmiarami gospodarstw, z traktowaniem rolnictwa jako zajęcia dodatkowego, którym trudniły się głównie kobiety, łączył się bowiem znaczny prymitywizm techniczny. Rozdział poświęcony górnictwu obejmuje opis techniki, organizacji i warunków pracy, sprawę płac robotniczych, pracy kobiet i dzieci, opieki

społecznej. Autorka przedstawia w nim również przebieg dnia pracy górnika, zwraca uwagę na stosunki pomiędzy różnymi kategoriami robotników.

Trzy dalsze rozdziały pracy dotyczą kultury materialnej Zakarowiec, w szczególności mieszkania, pożywienia, odzieży. Przedstawiając te dziedziny kultury autorzy starają się uwypuklić ich zależność od społeczno-gospodarczej i zawodowej struktury wsi. Zależność ta występuje wyraźnie na przykładzie odzieży. W okresie gdy mężczyźni i kobiety zatrudnieni byli równocześnie tak w gospodarstwie rolnym, jak i w pracach zazwyczaj powierzchniowych przy wydobywaniu rudy, odzież ich miała wiele rysów wspólnych. Gdy jednak praca w kopalni stała się podstawowym zajęciem mężczyzn, zaznaczyło się wyraźne zróżnicowanie. Odzież mężczyzn zaczęła się przystosowywać do ich zawodu podstawowego, cechowała ją coraz większa prostota, aż w końcu upodobniła się do ubioru robotników z innych okolic Słowacji. Mężczyźni przejęli ostatecznie ubiór miejski w latach kryzysu za pierwszej republiki. Przyczyniły się do tego częste wędrówki za pracą, w czasie których unikali wyróżniania się swym wyglądem od innych robotników w ośrodkach przemysłowych. W podobny sposób warunki pracy i sytuacja materialna oddziaływały na stopniowe przeobrażenia w ubiorze kobiet. Przeciążenie kobiet pracą — zarówno w gospodarstwie rolnym, jak w pewnych okresach w górnictwie — wpłynęło np. na zanik dawnego bogatego zdobnictwa stroju.

Trzy następne rozdziały zajmują się wybranymi zagadnieniami z dziedziny kultury społecznej i umysłowej. W rozdziałach tych omówiono m. in. zwyczaje ludowe (łącznie z wierzeniami, przesadami i lecznictwem), folklor literacki i muzyczny. Charakterystycznym jest fakt, że te dziedziny kultury Zakarowiec w wyższym stopniu pozostają pod wpływem tradycji rolniczych niż górniczych. Można to wytłumaczyć zarówno dawnym prymatem gospodarki rolnej, jak też większą pewnością bytu, jaka z nią była związana. Przy zmiennej koniunkturze gospodarczej praca robotnicza nie stanowiła pewnego źródła utrzymania, pomimo że dawała większe dochody. Monografię kończy wspomniany już uprzednio rozdział o przeszłości Zakarowiec oparty na materiałach archiwalnych.

Na marginesie tej nadzwyczaj ciekawej i gruntownie opracowanej monografii nasuwają się pewne uwagi krytyczne. Przede wszystkim nie wydaje się słuszne podzielenie zagadnień związanych z przeszłością osady na dwa rozdziały: wstępny i końcowy, które w znacznej mierze omawiają te same kwestie. Studium poświęcone historii wsi, oparte głównie na źródłach archiwalnych, powinno stanowić jeden ze wstępnych rozdziałów pracy, jako podstawa dla dalszych jej części, dotyczących ostatnich lat kilkudziesięciu. Opis przeobrażeń społeczno-gospodarczych w najnowszej epoce można by połączyć ze wstępnym rozdziałem historycznym lub przedstawić go odrębnie. W każdym razie powinien on się opierać zarówno na materiale terenowym, jak i na wszelkich innych dostępnych źródłach (archiwalnych, urzędowych itp.).

Pewne zastrzeżenia budzi również zakres tematyki. O ile kultura materialna została omówiona w monografii wyczerpująco, o tyle życie społeczne przedstawiono w sposób bardzo fragmentaryczny. Takie zagadnienie np. jak stosunki rodzinne (przejście od wielkiej rodziny do rodziny indywidualnej, przemiany w życiu rodzinnym spowodowane pracą zawodową mężczyzn a okresowo kobiet) zasługiwałoby na dokładniejsze omówienie, niż to uczyniono w rozdziale pierwszym, poświęconym głównie społeczno-gospodarczemu rozwojowi wsi. Pominięty został także problem stosunków sąsiedzkich, towarzyskich, współżycia pomiędzy różnymi grupami ludności wiejskiej (np. ludnością miejscową a przybyszami). Wszystkich tych zagadnień nie wyczerpuje z natury rzeczy rozdział o zwyczajach rodzinnych i dorocznym, zawierający zresztą wiele interesujących wiadomości. Można by też postulować

opracowanie wstępu, który omawiałby założenia badawcze, źródła i metody pracy. Przydatne byłoby również w zakończeniu podsumowanie, zawierające ogólne wnioski o kształtowaniu się kultury robotniczej w Zakarowcach. Mimo powyższych uwag monografia Zakarowiec stanowi nie tylko wartościową pozycję w etnografii słowackiej, ale też jest cennym wkładem do tej dziedziny etnografii światowej, która zainteresowaniami swoimi obejmuje również kulturę klasy robotniczej.

V. Wnioski ogólne

Charakterystyczny jest fakt, że większość badań nad kulturą robotniczą, prowadzonych przez etnografów czechosłowackich, dotyczy środowiska górniczego. Górnictwo posiadało olbrzymie znaczenie w życiu gospodarczym Czech i Słowacji, zarówno w ustroju feudalnym, jak kapitalistycznym. Od najdawniejszych czasów wydobywano tu rudy różnorodnych metali, m. in. złota i srebra. Kopalnie srebra w Kutnej Horze były od końca XIII w. do początku XVII ośrodkiem górniczym o znaczeniu europejskim. Z rozwojem gospodarki feudalnej coraz większą rolę odgrywało wydobywanie żelaza. Z biegiem czasu jednak pokłady rud metali, zwłaszcza szlachetnych, zostały wyczerpane. W drugiej połowie XIX w. na pierwszy plan wysunęło się natomiast górnictwo węglowe, ściśle związane z rozwojem kolejnictwa i ciężkiego przemysłu. W tym właśnie okresie rozpoczął się szybki rozwój zarówno Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, które wkrótce stało się największym ośrodkiem węglowym Czech, jak też Zagłębia Kładneńskiego i Pilzneńskiego. W chwili obecnej górnictwo węglowe i ciężki przemysł należą do najważniejszych gałęzi gospodarki Czechosłowacji. Wielkim ośrodkiem przemysłowym staje się też nowa, socjalistyczna Ostrawa, której budowę rozpoczęto przed kilku laty.

Nic więc dziwnego, że górnictwo stało się w latach powojennych głównym przedmiotem studiów etnograficznych, skierowanych ku problematyce robotniczej. Treścią tych studiów było zarówno zagadnienie ciągłości tradycji kulturalnych, sięgających niejednokrotnie daleko w głąb epoki feudalnej, jak też problem postępowej roli górników w kształtowaniu się kultury narodowej. Ponadto szybki rozwój górnictwa i hutnictwa w latach powojennych, a w związku z tym masowe migracje ludności wiejskiej do miast i ośrodków przemysłowych, stworzyły odpowiednie warunki do badań nad współczesnymi przeobrażeniami kultury robotniczej.

Na marginesie omawianych studiów nasuwają się jeszcze pewne uwagi ogólne, które dotyczą założeń badawczych, problematyki, metod i organizacji badań związanych z kulturą robotniczą. Studia wszystkich omówionych wyżej ośrodków opierają się na założeniach teoretycznych materializmu historycznego. Z reguły więc badania nad kulturą robotniczą prowadzone są po uprzednim zaznajomieniu się z historią danego okręgu przemysłowego, po gruntownej analizie jego rozwoju społeczno-gospodarczego. Stanowisko to należy zaakceptować, nie ulega jednak wątpliwości, że z jego realizacją łączą się pewne trudności. Nie zawsze bowiem przeobrażenia społeczno-gospodarcze danego ośrodka przemysłowego są wystarczająco przebadane przez historyków, stąd na etnografa spada obowiązek dodatkowych studiów, a nieraz gruntownych badań źródłowych. Byłoby w związku z tym celowe tworzenie ekip badawczych, złożonych z przedstawicieli różnych dyscyplin historycznych zainteresowanych problematyką robotniczą.

Dalsze założenie teoretyczne etnografii czechosłowackiej, które jest przez nią realizowane, choć rzadko wyraźnie formułowane, to powiązanie kultury z ludem, który jest jej twórcą i nosicielem. Stąd też przywiązywanie dużej wagi do badań nad kształtowaniem się klasy robotniczej danego okręgu, do studiów nad pocho-

dzeniem poszczególnych ugrupowań, które się na nią złożyły. Rzecz jasna, że to stanowisko, charakterystyczne też dla etnografii radzieckiej, jest bardzo słuszne. Zaznajomienie się z pochodzeniem społecznym, terytorialnym, narodowym robotników jest obok badań nad ich aktualną sytuacją gospodarczą i społeczną podstawowym warunkiem dla zrozumienia kształtowania się kultury robotniczej.

Słuszny również jest postulat, by badania nad środowiskiem robotniczym wiązać ze studiami nad środowiskiem chłopskim. Należy go uwzględnić zwłaszcza w odniesieniu do osad, w których współżyją z sobą obydwie te kategorie ludności, względnie do osad, w których robotnicy rekrutują się przeważnie ze wsi. Nie można jednak zapominać o powiązaniach klasy robotniczej z innymi klasami i warstwami społecznymi, a zwłaszcza o oddziaływaniu drobnomieszczaństwa, którego sposób życia, ideały, dążenia i nawyki w pewnych sytuacjach i w pewnych środowiskach stanowią wzór dla robotnika.

Wypada wspomnieć jeszcze o jednym postulacie często wysuwanym w omawianych pracach. Kładzie on szczególny nacisk na to, by w badaniach nad klasą robotniczą zwrócić baczną uwagę na postępowe jej tradycje. Hasło, by ujawnić rewolucyjne dążenia mas robotniczych, zapoznane często przez naukę poprzedniego okresu, jest niewątpliwie słuszne. Należy jednak równocześnie uwzględnić znaczne różnicowanie klasy robotniczej, gdy chodzi o stopień jej uświadomienia społecznego, ścieranie się — jak wiadomo — w jej obrębie różnorodnych wpływów i tendencji.

Parę uwag wypada jeszcze poświęcić problematyce badań nad sposobem życia i kulturą robotniczą. W studiach, z którymi się zapoznałam, nie znalazłam dokładniejszego opracowania jej całokształtu. Wyjątek stanowi monografia Zakarowicz, która dotyczy jednak specyficznego środowiska chłopsko-robotniczego. Z nielicznych artykułów o charakterze programowym, opublikowanych w okresie podejmowania badań, zasługuje na uwagę artykuł Skalnikovej w pierwszym roczniku „Etnografii Czechosłowackiej”⁴⁷. Analizując znaczenie górnictwa w życiu narodowym Czech zapytuje autorka, w jakim stopniu w studiach nad nim może uczestniczyć etnografia. Odpowiada: „Dokładnym badaniem tych zagadnień, które są właściwym przedmiotem etnografii. Studium sposobu życia i kultury górników, ich osiedli i mieszkania, odzieży, pożywienia, narzędzi produkcji i technik, studium życia w społeczeństwie i rodzinie, analizą ludowej twórczości artystycznej”. I dalej: „Naszym zadaniem jest skoncentrowanie się na przebadaniu sposobu życia górników, zgromadzenie materiałów o tym, jak żyli, pracowali i tworzyli, jaki brali udział w życiu narodowym w przeszłości i teraźniejszości, jaki był ich wkład do naszego życia kulturalnego. Zbadanie postępowych tradycji, w których tkwią korzenie ich uświadomienia klasowego”⁴⁸.

W zakończeniu wspomnianego artykułu przytacza autorka kwestionariusz, opracowany na podstawie własnych doświadczeń terenowych i doświadczeń radzieckich. Kwestionariusz ten ma stanowić tylko podstawę do przeprowadzenia wywiadów, nie zawiera więc pełnego opracowania problematyki, niemniej w pewnej mierze ją oświetla. Składa się on z trzech części. W części pierwszej (bez tytułu) poruszone są następujące zagadnienia: ogólne informacje o danym okręgu, rodzaj i warunki pracy ludności miejscowej, osadnictwo, mieszkania, odzież, pożywienie. Na część drugą: *Życie społeczne i rodzinne*, składają się rozdziały: życie społeczne, szkolnictwo i oświata, życie rodzinne, zwyczaje ludowe i zabawy, religia,

⁴⁷ O. Skalniková, *K otázce o studiu kultury a způsobu života českých a slovenských horníků*, „Československá Ethnografie“, R. 1: 1953, s. 153—162.

⁴⁸ Skalniková, *iw.*, s. 156.

wierzenia i przesady, wiedza ludowa. Przez „życie społeczne“ rozumie autorka układ stosunków na terenie zakładu pracy, charakter instytucji skupiających życie towarzyskie gminy, problem stosunków między górnikami a innymi kategoriami zawodowymi ludności itp. Ostatnia część kwestionariusza (*Ludowa twórczość artystyczna*) obejmuje problematykę twórczości literackiej, muzycznej i plastycznej górników⁴⁰.

Pomijając na tym miejscu ocenę omawianego kwestionariusza (pewne zastrzeżenia budzi zwłaszcza systematyka zagadnień) należy podkreślić, że jest on wyrazem niewątpliwie słusznego dążenia do objęcia badaniami szerokiej problematyki badawczej. Autorka stara się uwzględnić zarówno kulturę materialną i duchową robotników, jak też ich sytuację ekonomiczną i całokształt życia społecznego. Tę samą tendencję do szerokiego uwzględniania zagadnień społecznych widzimy również w już opublikowanych pracach ośrodka praskiego i innych ośrodków czeskich. Pewne zwężenie problematyki badawczej zaznacza się natomiast w monografii Żakarowiec. Jak już wspomniałam, stosunki społeczne na terenie badanej osady są tutaj tylko w słabym stopniu uwzględnione. Zapewne jest to wynikiem nie tyle założeń teoretycznych autorów, ile raczej konkretnych warunków, w jakich praca powstała.

Niemniej jednak na podstawie opublikowanych prac nasuwa się uwaga, że we wszystkich ośrodkach najlepiej dotąd została opracowana problematyka kultury materialnej robotników. Należy przy tym podkreślić, że w studiach z tego zakresu uwzględnia się zarówno dawne formy życia nawiązujące do tradycji chłopskich, jak też narastanie elementów nowych. Pewne wątpliwości budzi jedynie zagadnienie narzędzi produkcji i technik pracy w kopalniach lub fabrykach. O ile bowiem w granicach możliwości etnografa leży opis dawnych technik i prymitywnych narzędzi, o tyle trudno od niego wymagać, by się zajmował współczesnymi skomplikowanymi urządzeniami technicznymi. Sądze, że punkt ciężkości badań przesuwa się w tym wypadku na problematykę ściśle społeczną, na zagadnienie stosunku człowieka do narzędzi, do ulepszeń technicznych, do stosowania nowych technik itp., wreszcie na zagadnienie kształtowania się stosunków społecznych na terenie zakładu pracy. Podobnie zresztą przestaje interesować etnografa problem budowy współczesnych osiedli robotniczych, ale nadal pozostaje w mocy problematyka społeczna mieszkania.

Więcej wątpliwości budzi natomiast badanie życia społecznego i kultury duchowej. Zarówno w monografii Żakarowiec, jak w kwestionariuszu Skalníkovej uderza np. fakt wyodrębnienia zwyczajów rodzinnych i dorocznych z innych zagadnień życia społecznego w osobny rozdział. Takie ujęcie problematyki społecznej sugeruje, że chodzi tu tylko o dawne tradycje górnicze, stopniowo już zanikające. Tymczasem na uwagę zasługują zarówno zwyczaje dawne, zanikające, jak też nowe, które pojawiają się w nowych warunkach życia, chociażby miały one wiele cech wspólnych z formami życia przyjętymi w środowisku inteligentkim lub drobnomieszkańskim. Dlatego też wydaje mi się, że najbardziej celowe jest przedstawienie zwyczajów rodzinnych na tle całokształtu życia społecznego rodziny, zwyczajów zaś dorocznych przy omawianiu współżycia wszystkich mieszkańców osady z sobą. Podobnie, gdy chodzi o kulturę duchową, należałoby uwzględnić pełny proces przemian (np. narastanie myślenia racjonalnego u robotników, czynniki, które się na to złożyły itp.), a nie tylko dawne przesady, wierzenia itp. Ten punkt widzenia został zresztą przyjęty w pełni w zakresie folklorystyki.

W związku z powyższymi uwagami nasuwa się jeszcze sprawa stosunku

⁴⁰ Skalníková, jw., s. 158—162.

etnografii do innych nauk. W badaniach nad problematyką robotniczą krzyżują się zainteresowania historyka, etnografa, socjologa, folklorysty i ekonomisty. W drodze praktyki ustalili się już pewien podział problematyki, niemniej — jak już wspomniałam — istnieje szereg kwestii wątpliwych. W studiach nad życiem i kulturą robotników najbardziej chyba celowe są badania kompleksowe, prowadzone przez przedstawicieli różnych dyscyplin. Są już one zresztą organizowane na dużą skalę zarówno w Czechosłowacji, jak ZSRR. Etnograf badając jednak jakikolwiek problem z zakresu kultury robotniczej powinien go ująć w jak najszerszym kontekście i nie ograniczać się do tradycyjnej problematyki etnograficznej. Nie jest w tym wypadku istotne ściśle oddzielenie zakresu poszczególnych nauk (posiadające w znacznej mierze i tak charakter umowny), ale jak najpełniejsze odtworzenie całego bogactwa rzeczywistości.

W zakończeniu kilka uwag o źródłach, metodach i organizacji pracy. Etnografowie czechosłowaccy w studiach swoich nad problematyką robotniczą opierają się zazwyczaj tak na materiale terenowym, jak też na źródłach archiwalnych, danych urzędowych itp. Wartościowym przykładem wyzyskania materiałów archiwalnych dla poznania kultury robotniczej są wspomniane już prace Fojtíka i Sirovátki. Taka postawa badawcza jest niewątpliwie bardzo słuszna. W dążeniu do jak najpełniejszego odtworzenia i zrozumienia rzeczywistości nie można ograniczać się do materiałów uzyskanych tylko w terenie, lecz wyzyskać wszelkie inne dostępne źródła.

W opublikowanych pracach i sprawozdaniach niewiele znalazłam wiadomości o technikach pracy terenowej, stosowanych przez poszczególne ośrodki. Najdokładniej omawiają te zagadnienia sprawozdania ośrodka praskiego. Nawiązując do nich można dodać, że przydatne mogłoby być w pewnych wypadkach stosowanie metody ankietowej, ponadto zbieranie życiorysów drogą konkursu. Odnosi się to zwłaszcza do większych centrów przemysłowych, w których ze względu na wykształcenie robotników stosowanie tych technik nie sprawia trudności. Sądzę również, że w badaniach nad większymi ośrodkami przemysłowymi konieczne są gruntowne studia statystyczne i posługiwanie się metodą kartograficzną.

W studiach etnografów czechosłowackich uderza dobra organizacja pracy, szybkie opracowywanie materiałów i publikowanie wyników badań. Należy przy tym podkreślić, że omawianą dziedziną etnografii zajmuje się tam znaczna ilość pracowników naukowych, przeważnie młodych. Badania nad kulturą robotniczą uzyskały już pełne prawo obywatelstwa w etnografii czechosłowackiej. Rozmach, z jakim są prowadzone, stwarza jak najlepsze perspektywy na przyszłość.

czerwiec 1957

Danuta Dobrowolska

KILKA UWAG NA MARGINESIE MONOGRAFII PROBLEMOWEJ *Banická dedina Zakarowce*, Slovenská Akadémia Vied, Sekcia Spoločenských Vied, pod red. dr. Jana Mjartana, Práce Narodopisného Ústavu Slovenskej Akadémie Vied, Zv. 1, Bratislava 1956

Instytut Ludoznawczy Słowackiej Akademii Nauk wydał w r. 1956 monografię górniczej wsi Zakarowce*. Praca ta powstała w oparciu o kompleksowe badania terenowe przeprowadzone w latach 1953—54. Została ukończona i oddana do druku w końcu 1954 r.

Publikacja ta składa się z szeregu opracowań obrazujących całość kultury opi-

* Recenzja została napisana w czerwcu 1957 r. i dlatego dotyczy kilku pierwszych numerów czasopisma.

sywanej osady. Są to prace: B. Filová, *Společenské a příbuzenské vztahy*; J. Podolák, *Pol'nohospodárstvo*; J. Pátková, *Banická práca*; J. Mjartan, *L'udové stavičel'stvo*; M. Markuš, *L'udová strava*; S. Kovačevićová, *L'udový odev*; E. Čajanková, *Zvyky, l'udové liečenie*; M. Kosová, *Slovesný folklór*; S. Burlasová, *L'udová hudobná kultúra*; J. Markov, *Žakarovce v minulosti*.

Każdą z tych prac można traktować jako odrębną monografię wybranego zagadnienia. Zawierają one niezwykle bogaty i różnorodny materiał etnograficzny, który powinien być recenzowany przez specjalistów od poszczególnych działów kultury ludowej. Na marginesie opublikowanej pracy warto jednak zwrócić uwagę na zagadnienia zakresu badań etnograficznych w jednej wsi oraz sposobu opracowania monografii problemowej.

Cytowana praca powstała w wyniku nowatorskich badań nad kulturą klasy robotniczej. Równie obszerną publikacją z tej dziedziny nie mogą się jeszcze pochwalić etnografowie z innych krajów socjalistycznych.

Celem publikacji, jak zaznaczono we wstępie pracy, jest pokazanie warunków, w jakich powstawała słowacka klasa robotnicza oraz wyodrębnienie rodzimego charakteru jej kultury, gdyż — jak wynika z badań — większość słowackiej klasy robotniczej pochodzi ze wsi i przechodząc do pracy w przemyśle przyniosła swój wiejski styl życia, który dopiero z czasem uległ zmianom. Do badań wybrano osadę typową dla powstałego w okresie feudalnym górnictwa, osadę o charakterze półrolniczym. W dalszej fazie badań etnografowie słowaccy chcą przejść do badania osad powstałych w okresie rozwijającego się kapitalizmu, a wreszcie w okresie budującego się socjalizmu.

Powstaje pytanie, czy i w jakim stopniu w pracy zrealizowano zamierzone cele badawcze? Ponieważ w badanej wsi występują równolegle zajęcia rolnicze i górnicze, przy czym stosunek jednego zajęcia do drugiego ulega na przestrzeni czasu różnym zmianom, powstaje problem, jak w monografii wsi górniczej przedstawić te dwie podstawowe gałęzie gospodarki.

Redakcja przyjęła zasadę, że wszystkie omawiane działy kultury ludowej (rolnictwo z hodowlą, górnictwo, budownictwo, strój, odżywianie, zwyczaje i wierzenia itp.) zostały w pracy przedstawione równorzędnie. W poszczególnych rozdziałach autorzy trzymają się tradycyjnej systematyki etnograficznej. Np. w rozdziale poświęconym budownictwu autor przy omawianiu domu daje między innymi opis współczesnego domu górnika zawodowego i opis kolonii górniczej przy kopalni, jednocześnie zaznacza, że w Żakarowcach prawie w każdym domu mieszka górnik, nie można więc wobec tego mówić o jakimś typowym domu górniczym. Podobnie strój górniczy przedstawiony jest wśród szczegółowego opisu wszelkich odmian tradycyjnego stroju, jakie występują w Żakarowcach. W wyniku takiego ujęcia, pomimo bardzo obszernego i wyczerpującego materiału w jego masie ginie nam z oczu górnik i jego kultura.

W naszym mniemaniu jest rzeczą podlegającą dyskusji, czy w pracy, która ma na celu omówienie kultury górnika, celowe jest podawanie pełnego typologicznego inwentarza kultury badanej osady, czy też tylko tych jej aspektów, które bezpośrednio pomagają nam zrozumieć genezę i specyfikę badanej przez nas klasy społecznej. Ewentualnie można by wybrać drogę pośrednią, podając inwentarz wiejskiej kultury ludowej z zaznaczeniem przemian warunkowanych kształtowaniem się w tym samym środowisku kultury robotniczej (momenty te podkreślone są częściowo w pracy o gospodarce rolnej).

W pewnym sensie przewodnikiem w tym ogromnym materiale faktów kulturowych mógłby stać się rozdział pierwszy pracy o stosunkach społecznych badanego środowiska. Jednakże ze zrozumiałych względów (rok przygotowania pracy do dru-

ku) zaciążyły na nim błędy schematyzmu, które nie pozwoliły autorce na wnikliwe i pełne zobrazowanie badanego środowiska. Obecnie w omawianej pracy odczuwa się brak jakiegoś ogólnego syntetycznego podsumowania, które zebraloby i uszeregoowało uwagi i wnioski rozrzucone w różnych artykułach.

Na zakończenie chcielibyśmy jeszcze zwrócić uwagę na interesujące rozwiązanie problemu wykorzystania materiałów historycznych, jakie przynosi powyższa praca. Wszystkie dostępne materiały historyczne zostały zgrupowane w osobnym artykule (J. Markov, *Zakarowce v minulosti*). Ma to swoje dobre i złe strony. Momentem pozytywnym jest to, że przy takim ujęciu autorzy poszczególnych artykułów zostali zwolnieni z obowiązku gromadzenia i komentowania materiałów historycznych, czego etnograf często nie jest w stanie przeprowadzić poprawnie. Z drugiej strony ujęcie takie zubożyło poszczególne rozdziały, gdyż opierają się one prawie wyłącznie na materiale etnograficznym bez perspektywy historycznej (zresztą niektórzy autorzy wyłamują się z tego ujęcia). Wydaje się, że ideałem byłaby ścisła współpraca historyka i etnografa, w wyniku której w każdym opracowaniu znalazłby się materiał historyczny i etnograficzny.

Osobnej wreszcie wzmianki wymaga rozdział poświęcony ustnemu folklorowi, w którym uderza bardzo szerokie rozumienie terminu „folklor”. Przytoczone są autentyczne wypowiedzi informatorów o charakterze subiektywnym, które ilustrują stosunek do zawodu górnik, trudy i radości pracy zawodowej itp. W rozdziale tym są zamieszczone zaledwie trzy typowe opowiadania. W naszym rozumieniu do folkloru możemy zaliczyć twórczość słowną dającą się zaseregować do konkretnego rodzaju literackiego, natomiast nazwą tą trudno chyba obejmować jednorazowe, indywidualne wypowiedzi nawet wtedy, kiedy są one odbiciem pewnych typowych opinii czy postaw społecznych.

Wydanie monografii Zakarowiec jest niewątpliwym i znacznym osiągnięciem etnografii słowackiej, tym bardziej że materiał ilustracyjny jest bogaty i bardzo starannie dobrany, szata graficzna godna uznania i ... zazdrości. Wydaje się nam jednak, że omawiana monografia może być punktem wyjścia do dyskusji nad zakresem badań etnograficznych w wybranej wsi i nad sposobem opracowania zgromadzonych materiałów, uszeregowanych i przedstawionych tak, by problem naczelny był z całą wyrazistością uwypuklony, wszystkie zaś inne zagadnienia były mu podporządkowane i konsekwentnie z nim powiązane.

Bronisława Jaworska

ETIENNE JUILLARD, *La vie rurale dans la plaine de Basse-Alsace. Essai de géographie sociale* (Publications de la Faculté des Lettres de l'Université de Strasbourg, fasc. 123), Paris 1953, s. 582 — 4 mapy.

Autorem monografii jest francuski uczonek, geograf i historyk, reprezentujący przede wszystkim geografię społeczną. Autor postawił sobie za zadanie prześledzenie procesu zmian zachodzących w społeczności wiejskiej dolnoalzańskiej od r. 1700 do chwili obecnej, w możliwie szerokim zakresie, szukając powiązań i wzajemnych uwarunkowań między czynnikiem geograficznym, społecznym, ekonomicznym i psychologicznym. Praca ma ważne znaczenie dla etnografii. Odstaniając bowiem przeobrażenia społeczno-gospodarcze i ich dynamikę w szerokich ramach czasowych na wspomnianym obszarze, ułatwia w wysokim stopniu rozumienie przemian, jakie zaistniały i zachodzą w dziedzinie kultury tradycyjnej. Instruktywne znaczenie pracy pod tym względem dotyczy nie tylko Alzacji, lecz także innych krajów europejskich, które przeszły analogiczny rozwój pod wpływem impaktu

kapitalizmu. W recenzji niniejszej uwzględniamy przede wszystkim te części dzieła Juillarda, które mają znaczenie dla etnografii.

Równina Dolnej Alzacji, obszar wyjątkowo urodzajny, posiada wielowiekowe tradycje rolnicze. Z rozwojem przemysłowienia kraju w ostatnich kilkudziesięciu latach nie poszedł jednak w parze rozwój rolnictwa. Obecnie Dolna Alzacja zagrożona jest kryzysem rolnym. Pomimo że rolnictwo odgrywa nadal doniosłą rolę w życiu gospodarczym kraju, produkcja rolna na skutek coraz większego rozdrobnienia gruntów, uniemożliwiającego postęp techniczny, jest stosunkowo niska i w coraz słabszym stopniu zaspokaja potrzeby rynku lokalnego. Z upadkiem rolnictwa, narastaniem urbanizacji wsi wiążą się przeobrażenia społeczne i kulturalne, które autor określa jako kryzys tradycyjnej społeczności wiejskiej. Toteż jednym z ważnych motywów powstania omawianej pracy jest pragnienie autora, by przez odpowiednie badania przyczynić się do konstruktywnego rozwiązania problemu rolnego w Dolnej Alzacji.

Praca oparta jest na bogatych publikacjach statystycznych, na materiałach terenowych oraz bogatych materiałach archiwalnych zawartych w Archiwum Narodowym Francji (Archives Nationales), w archiwach departamentalnych i archiwach gminnych. Autor wyzyskał też bardzo starannie zbiory map i ksiąg katastralnych oraz zbiory archiwalne statystyczne. Lista wykorzystanej literatury przedmiotu, regionalnej i ogólnej, jest wręcz imponująca (s. 555—571).

Praca składa się z dwóch części. W pierwszej śledzi autor, z właściwą mu drobiazgowością, tradycyjną społeczność wiejską od r. 1700—1850 pod kątem zmian w gospodarce rolnej (w szczególności w zakresie uprawy zbóż, roślin pastewnych i innych oraz hodowli), zmian zachodzących w strukturze społecznej w przededniu Wielkiej Rewolucji i po Rewolucji. Zmiany te, wyraźnie się zarysowały w strukturze własności rolnej w pierwszej połowie XIX w. Dużo miejsca poświęca autor rozwojowi demograficznemu na tle charakterystyki środowiska geograficznego (warunków morfologicznych, klimatycznych, klasyfikacji ziemi według urodzajności i innym) oraz typologii ośrodków wiejskich pod względem architektonicznym.

Druga część, której w niniejszym sprawozdaniu poświęcimy więcej uwagi, obejmuje okres od r. 1850 do chwili obecnej. Rok 1850 (nie sztywnie pojęty) jest granicą, która oddziela dość powolny okres rozpadu tradycyjnej społeczności wiejskiej od kolejnego okresu gwałtownych przemian, jakie dokonały się pod wpływem rewolucji przemysłowej.

Wieś alzacka zmienia nieustannie swoją strukturę zawodową począwszy od drugiej połowy XIX w. Świadczą o tym następujące dane liczbowe: ludności wiejskiej żyjącej z rolnictwa w r. 1861 było 79%, w r. 1875 — 74%, w latach 1907 do 1910 — 65%, a w r. 1936 — 44% ogólnej liczby ludności (s. 395). W badanym okresie występuje nowa kategoria społeczna ludzi: robotnicy-rolnicy. Ta kategoria kształtuje się tutaj często jako rezultat łączenia zajęć rolniczych z innym zawodem, najczęściej przemysłowym. Łączenie dwóch zawodów posiada większe nasilenie na północy kraju, mniejsze na południu. Z tym zagadnieniem wiąże autor problem wzajemnych stosunków między miastem a wsią i płynących stąd doniosłych skutków społecznych, ekonomicznych i kulturalnych.

Interesujące są przyczyny zmian, które zaszły w strukturze zawodowej. Według badań autora szybkie tempo industrializacji i koncentracji przemysłu na przełomie XIX i XX w. przyczyniło się do upadku rzemiosła wiejskiego. Rzemieślnicy tracą nabywców i szybko ubożają, nie wytrzymując konkurencji przedsiębiorców miejskich. Dotkliwie ucierpieli na tym garncarze, tkacze, kowale, szewcy. W rezultacie upadku rzemiosła rzemieślnicy ograniczają się albo do rolnictwa, o ile posiadają ziemię, albo migrują do miasta. Już w końcu XIX w. obserwuje się też bardzo

ważne zjawisko, które w poważnym stopniu pobudza migracje ze wsi, a mianowicie zachwianie równowagi między płacami w przemyśle a ceną płodów rolnych. Tak np. w r. 1850 płaca miesięczna robotnika równała się 2 kwintalom zboża, w r. zaś 1910 równała się 4 kwintalom, a w r. 1928 — 6 kwintalom (s. 403).

Ważnym czynnikiem wpływającym na migracje ze wsi do miast, do pracy w przemyśle, to silne rozdrobnienie gospodarstw rolnych wywołane podziałami rodzinnymi i przyrostem naturalnym, który był silny jeszcze w drugiej połowie XIX w. Ponadto postęp techniki rolnej odegrał rolę czynnika pobudzającego ten ruch. Wprowadzenie maszyn rolniczych w większych gospodarstwach rolnych spowodowało bowiem ograniczenie siły roboczej, co szczególnie odczuli wyrobnicy wiejscy, tracąc podstawę bytu. Wymienione siły, działające na przełomie XIX i XX w. (proces ten obecnie nie jest jeszcze zakończony), spowodowały poważne przesunięcia siły roboczej ze wsi do miast.

Powstała z biegiem czasu atrakcyjność pracy w przemyśle spowodowała też, że ewentualny powrót do wyłącznych zajęć rolniczych jest traktowany jako zło konieczne. Praca w przemyśle bowiem uzyskała wysoką rangę społeczną.

Ewolucja wsi dolnoalzackiej poszła więc przede wszystkim w kierunku łączenia pracy na roli z pracą w przemyśle. Stosując kryterium przewagi dochodów czerpanych z rolnictwa lub przemysłu, autor wyróżnia różne typy gospodarstw. Zazwyczaj praca w przemyśle stanowi dodatek do dochodu z rolnictwa, lub odwrotnie, co w konsekwencji prowadzi do odchylenia w stopie życiowej. Analizując strukturę gospodarstw rolnych wyróżnia ich 4 kategorie: od 0,5 do 2 ha; od 2 do 5 ha; od 5 do 10 ha i powyżej 10 ha. Kategoria gospodarstw od 0,5 do 2 ha, dominująca w badanym rejonie, jest związana z pracą najemną w przemyśle i prowadzi do typu „życia mieszanego“ (le genre de vie mixte).

Wypadki łączenia pracy na roli z pracą w przemyśle w gospodarstwach powyżej 10 ha są rzadkie. Ta kategoria gospodarstw jest też nieliczna.

Dynamikę przemian w strukturze społecznej wsi dolnoalzackiej charakteryzuje rozwój sytuacji społecznej proletariatu wiejskiego. Już w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia ta kategoria ludności była stopniowo usuwana z wielkich majątków ziemskich wskutek wprowadzania maszyn rolniczych. Przeważnie zasilała ona kategorię drobnorolnych gospodarzy. Takich gospodarzy pogardliwie nazywa się „le Kühbür“ lub „paysan à vache“. Bardzo często ci właśnie są posiadaczami koni i uprawiają cudze gospodarstwa.

W roku 1936 proletariat rolny prawie że nie stanowił osobnej kategorii społecznej. W porównaniu do rolników pełnorolnych i robotników, ich sytuacja była bardzo trudna. Lata złego popytu na ich pracę były dla nich katastrofą, gdyż dochody ze swojego drobnego gospodarstwa uzupełniali pracą najemną w rolnictwie. Bardzo charakterystyczne dla tych rodzin jest to, że posiadały troje lub czworo dzieci. Widać wyraźnie, stwierdza autor, że dzięki nim utrzymuje się przyrost naturalny na wsi. Dzięki nim też utrzymują się w niektórych gminach pewne uprawy wymagające dużego nakładu pracy, np. tytoń. Częściowe przejście proletariatu rolnego do kategorii małorolnych pozostaje w ścisłym związku z rozpadem wielkiej własności rolnej.

Powyższe przeobrażenia w strukturze społecznej wsi doprowadziły w konsekwencji do radykalnych zmian w kulturze materialnej i duchowej. Te problemy rozpatruje autor niestety tylko dość ogólnie w rozdziale poświęconym urbanizacji wsi (s. 444—477).

U podstawy tradycyjnej społeczności wiejskiej leży posiadanie gospodarstwa rolnego i związany z tym prymat zawodu rolniczego oraz zwartość wewnętrzna chłopstwa w środowisku wiejskim, niekiedy bardzo zhierarchizowanym. To wszystko

jest dzisiaj zachwiane pod wpływem kontaktu chłopstwa z wielkim przemysłem i cywilizacją miejską (s. 444). Produkcja rolna jest niedostateczna w ogóle we Francji, a szczególnie w Alzacji. Przyczyny tej niedomogi wywołane są przede wszystkim rozdrobnieniem gospodarstw. Rolnictwo bowiem nie może sprawnie funkcjonować w oparciu o gospodarstwa zbyt małe i zbyt podzielone.

W nielicznych tylko wsiach dolnoalzackich utrzymuje się jeszcze w niewielkim stopniu rzemiosło (obróbka drzewa), nie zamarło tu też zamiętowanie do ziemi, дума chłopska ze swoich zwierząt, ze swojego gospodarstwa. Chłopskie życie rodzinne uległo silnemu rozluźnieniu. Grupa rodzinna, oparta na gospodarstwie rolnym, rozsypała się wskutek częstych stosunków z miastem.

Indywidualizm gospodarczy, który ogarnął życie chłopskie, wyeliminował z życia zwyczaje wiejskie (i płynące stąd korzyści), tak dominujące w społeczności tradycyjnej, u podłoża których leżała wspólna uprawa gminnych gruntów i wspólne wyruszanie do pracy. Do takich zwyczajów należało m. in. wspólne rozpoczęcie żniw, sianokosów, wspólne winobranie. Podział wspólnych gruntów gminnych na początku XX w. zlikwidował uprawę kolektywną.

Podstawową rolę w rozwoju indywidualizmu chłopskiego gra pieniądź. Bardzo często wyposażenie i usprawnienie gospodarstwa jest przesłonięte celami konsumpcyjnymi. Łączy się to oczywiście z ewolucją stopy życiowej. Obecnie społeczność wiejską cechuje ciągle poszukiwanie nowych źródeł dochodów.

Wpływ miasta przejawia się przede wszystkim w sposobie mieszkania, ubrania i odżywiania się ludności wiejskiej. Budownictwo mieszkaniowe jeszcze w połowie XIX w. było wysoce niehigieniczne. Jeszcze za czasów II cesarstwa powszechny był zwyczaj budowania domów wraz z oborą. Ulice wiejskie ze swoimi kałużami, dołami na odpadki uragały elementarnym zasadom sanitarnym. Gruntowne zmiany zaszły pod tym względem już na początku XX w. Z biegiem czasu ulice wsi otrzymały bruki i zostały skanalizowane. Cegła i dachówka widnieje na nowych domach. Nowe domy mieszkalne są odłączone od obory. Powierzchnia mieszkań znacznie się powiększyła. Mimo to jednak domy zachowują swój plan i aspekt tradycyjny. Czystość wsi alzackiej wywołuje dzisiaj podziw turystów.

Bardzo radykalne zmiany zaszły w stroju. Służące powracające z miasta pierwsze wprowadziły zmiany w stroju wiejskim. One to porzucają strój tradycyjny, zaprowadzając nowe fryzury, kołczyki, rękawiczki. Niemalą rolę odegrali kupcy domokrażcy w rozpowszechnieniu miejskiej mody w strojach. Również młodzi mężczyźni, wracając ze służby wojskowej, z końcem ub. sulecia zaczęli nosić koszule z kołnierzykami, mankietami. Około 30 lat temu tradycyjne ubranie robocze: marynarka koloru niebieskiego, wyszywana białymi naszywkami, znana była już tylko w nielicznych wsiach w okolicy Hanau. Stroje obrzędowe można dziś jeszcze spotkać tylko w pewnych okolicach z okazji świąt. Odzyskanie niepodległości przez Alzację w 1918 r. przyspieszyło zanik strojów regionalnych.

W odżywianiu też zaszły zmiany. W jadłospisie coraz częściej występuje mięso. Użycie cukru i czekolady stało się powszechne. Elektryfikacja wsi alzackiej w dolinie Renu została przeprowadzona w 95%. Dlatego też radio można spotkać niemal w każdym domu wiejskim. Kino objazdowe odwiedza wieś 8—15 razy na miesiąc. Te istotne zmiany sytuacji życiowej mieszkańców wsi idą też w parze z rozszerzeniem horyzontów myślowych.

W zakończeniu podnosi autor, że proces urbanizacji wsi nie ogranicza się tylko do naśladownictwa życia miejskiego. Proces ten według autora został dopiero rozpoczęty i dotyczyć będzie bardziej głębokich, bardziej zasadniczych zmian, które trudno dzisiaj przewidzieć.

W oparciu o dotychczasowe wywody przeprowadza autor trafną klasyfikację

typów wsi według ich dominującej funkcji gospodarczej. Punktem wyjścia tej klasyfikacji jest podział ludności wiejskiej na trzy kategorie zawodowe: na rolników, nierolników i na kategorię mieszaną: robotników-rolników. Warto zatrzymać się nad tą klasyfikacją z uwagi na jej znaczenie dla studiów porównawczych.

Juillard wyróżnia więc:

1. **Wsie rolnicze** (villages agricoles), w których więcej niż połowa gospodarzy żyje z rolnictwa. Wśród wsi tych wyodrębnia: a) wsie z tzw. „wielką uprawą“, w których na ogólną powierzchnię gospodarstw powyżej 0,5 ha 15% gospodarstw przekraczających 10 ha wymaga sił najemnych; b) wsie z tzw. „małą uprawą“, w których kategoria gospodarstw wymagających sił najemnych spada poniżej 15% wspomnianej wyżej powierzchni; c) z tzw. „małą uprawą“. We wsiach tych więcej niż 10% gruntu uprawnego przeznacza się pod tzw. uprawy „specjalne“ (rośliny przemysłowe, jak buraki cukrowe, tytoń).

2. **Wsie mieszane** (villages mixtes). W grę wchodzi tu wsie, w których odsetek ludności rolniczej spadł poniżej 50, lecz przekracza 15%. W takich wsiach dominuje zasada łączenia zajęć rolniczych z zajęciami pozarolniczymi.

3. **Wsie albo przedmieścia robotnicze** (villages ou faubourgs ouvriers). Są to wsie, w których uprawa roli jest zaniedbana, a ludność rolnicza spadła poniżej 15%. Wsie te nie wykazują jeszcze wyraźnych funkcji miejskich. Wedle klasyfikacji Juillarda dzielą się na: a) osiedla robotników („dortoirs“ d'ouvriers). Te wsie nie posiadają na miejscu ośrodka przemysłowego lub posiadają bardzo słabo rozwinięty; b) wsie z własnymi ośrodkami przemysłowymi.

Wśród miast wyróżniają się ze względu na ich funkcję gospodarczą miasta: a) handlowe; b) gospodarcze.

Znakomite dzieło Juillarda może służyć za przykład gruntownej analizy rzeczywistości społeczno-gospodarczej opartej na bogatym materiale źródłowym. Sumienne zgromadzenie faktów, wspaniale uchwycone procesy historyczne, ustawiczne wykrywanie współzależności między warunkami naturalnymi, społecznymi, ekonomicznymi i psychologicznymi pozwoliło Juillardowi odtworzyć dynamikę przemian wsi możliwie adekwatnie.

Obraz nakreślony przez Juillarda nasuwa liczne analogie ze stosunkami polskimi. Także w Polsce obserwujemy podobne procesy. Skutki industrializacji naszego kraju pociągają wiele podobnych konsekwencji, jakie dotknęły wieś alzacką.

Podjęcie podobnych badań w odniesieniu do wsi polskiej, zakrojonych na dużą skalę, staje się u nas palącą potrzebą.

Antoni Stojak

MONOGRAFIE WSI WE WSPÓŁCZESNEJ SOCJOLOGII NIEMIECKIEJ

Zywał dyskusję w kręgu socjologów, i nie tylko socjologów, wywołał I tom prac Instytutu Socjologicznego Unesco w Kolonii. Jest nim książka Gerharda Wurzbachera *Das Dorf im Spannungsfeld industrieller Entwicklung. Untersuchung an der 45 Doerfen und Weilern einer westdeutschen laendlichen Gemeinde* (ss. 307, Stuttgart, 1954 r.). Książka ta napisana została w wyniku dwuletnich badań prowadzonych pod kierunkiem G. Wurzbachera przez zespół w osobach: Renate Pflaum, Ingrid Bretzke, Ferdinand Esser, Marie Fuchs, Adolf Hellmich, Friedrich Karrenberg, Guy Sauter, Irmgard Schulz, Johannes Stemmler i Wolf Ziegel. Renate Pflaum jest poza tym autorką kilku rozdziałów (2, 6, 7 i 8) tej książki. Posłowie do książki napisał Conrad M. Arensberg (Columbia University, New York), inicjator i zwolennik tego typu badań. Wstęp pisał dr Anderson, dyrektor instytutu.

Oprócz wstępu i posłowania książka zawiera 9 rozdziałów. Pierwszy (powróć do niego, jako do najciekawszego dla nas od strony warsztatu pracy) mówi o celu i metodzie badań. Drugi zawiera wprowadzający opis badanej jednostki społecznej, trzeci omawia strukturę zawodową oraz instytucje społeczne w badanych wsiach w ich rozwoju w okresie mniej więcej 70 lat. W następnych pięciu rozdziałach poruszono tematy szczegółowe: rodzina (4), sąsiedztwo (5), związki i stowarzyszenia społeczne (6), społeczeństwo i kościół (7), władze i organizacje społeczne w badanej gminie (8). Rozdział 9, to podsumowanie wyników badań.

Książka napisana jest żywo, ciekawie, zawiera szereg wykresów, tabel, zestawień — czyta ją się z dużym zainteresowaniem (co podkreślają recenzenci — patrz na przykład: dr Rene Koenig *Die Gemeindeuntersuchung des deutschen Unesco-Instituts*, drukowane w „Koelner Zeitschrift fuer Soziologie und Sozialpsychologie“, Sonderheft nr 1, Koeln 1956, s. 172—184).

Myślą przewodnią książki jest teza, że życie społeczne podlega ciągłym zmianom, których szybkość zależna jest od technizacji życia, od jej tempa. W życiu społecznym nie należy stosować żadnych norm w postaci: „dobry“, „zły“, „słuszny“, „niesłuszny“. Wszystkie te normy bowiem zmieniają się z samym procesem życia, są względne (historyczne).

Zadaniem badacza życia społecznego jest nie ocena takich czy innych jego przejawów, ale wykrycie postępowych, a więc słusznych, mających przed sobą przyszłość, tendencji rozwojowych. Badania na terenie gminy (Soziologie der Gemeinde, w literaturze amerykańskiej community studie) mają wielkie znaczenie, gdyż gmina to laboratorium życia społecznego (tu jednak trzeba od razu zaznaczyć, że w literaturze zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej istnieje w tej chwili 94 socjologicznych definicji gminy i wielki spór na ich temat. Sam Wurzbacher w swojej pracy nie daje żadnej definicji, co recenzenci słusznie mu zarzucają).

Dla etnografów książka jest interesująca przede wszystkim jako ciekawa monografia wsi zachodnioniemieckiej ze specjalnym uwzględnieniem jej życia społecznego oraz jako przykład zespołowych badań, ich organizacji i metody. Przy wyborze terenu kierowano się trzema kryteriami: 1) wieś winna znajdować się w pobliżu Kolonii, by badacze mieli łatwy dojazd; 2) winna być wsią przeciętną, tzn. typową dla przeciętnej wsi zachodnioniemieckiej, jeżeli chodzi o stopień jej uprzemysłowienia (posłużono się tu systemem typów niemieckiej współczesnej wsi, ustalonym przez Paula Hessego); 3) wieś winna być też „politycznie“ przeciętna.

Po wybraniu miejscowości (wybrano gminę o 45 wsiach i przysiółkach o łącznej liczbie ludności ok. 5000) długo zastanawiano się nad problemami, które należy uznać za węzłowe i najważniejsze dla rozwiązania postawionego sobie głównego tematu (patrz tytuły i tematyka rozdziałów). Rozważania te mówią b. wyraźnie o dużych wysiłkach niemieckich uczonych, podejmowanych celem uściślenia nie tylko pojęć, ale i techniki badań społecznych. Czy się to już udaje, to inna sprawa. Ciekawe są same tendencje.

Jeżeli chodzi o zbieranie materiałów, zakreślono pięć etapów: 1) wykorzystanie istniejących materiałów statystycznych; 2) przestudiowanie istniejących dokumentów badanej gminy; 3) własna obserwacja przez okresowe zamieszkanie na terenie badanej jednostki (uczestnictwo w życiu społecznym, kulturalnym, sportowym, politycznym, towarzyskim itd. gminy); 4) rozmowy z osobami poinformowanymi (z miejscową inteligencją i władzami); 5) wywiady i ankiety z 6,3% ogólnej liczby mieszkańców, tj. powyżej 21 lat.

Wywiady i ankietę — to już sprawdzenie gotowych w zasadzie obserwacji i wniosków. Ankietę-wywiad miała 43 strony. Niestety, nie zamieszczono jej w tekście książki. Wiemy tylko, że jeden badacz opracowywał w ciągu 60 dni

40 ankiet (wracając do każdego domu po kilka razy). Czas opracowywania jednej ankiety pomnożony przez czas przeznaczony na badania i ilość badaczy dał właśnie cyfrę 6,3‰ przebadanych pełnoletnich mieszkańców gminy. Nie jest to ideał techniki badawczej, ale zwykła konieczność. Wurzbacher, jak można sądzić z całości pracy, stoi na gruncie metody reprezentatywnej i wcale nie uważa, że procent przebadanych osób musi być bardzo wysoki. Przestrzega natomiast bardzo ściśle, by reprezentacja była przeciętna.

Książka w całości stanowi interesującą pozycję, zebrany materiał nasuwa ciekawe wnioski. Wnioski natomiast wysunięte przez badaczy, bardzo zresztą ostrożne i oględne, szczególnie te, które dotyczą zagadnienia zmian strukturalnych rodziny i autorytetów rodzinnych, oraz wnioski dotyczące zmian w stosunkach sąsiedzkich i ich przyczyn zainteresują nas jako materiał porównawczy dla tych samych zagadnień w Polsce.

Lili Maria Szwegrub

KWARTALNIK HISTORYCZNY, 1956. Uwagi recenzyjne.

Bieżąca literatura historyczna przynosi ostatnio więcej pozycji, które budzą zainteresowanie etnografów zajmujących się problemami polskiej kultury ludowej, a zwłaszcza jej genezy i uwarunkowania społecznego. Pozostawiając na przyszłość szersze omówienie literatury historycznej pod kątem powiązania jej z badaniami etnograficznymi, zajmiemy się w tym krótkim przeglądzie ostatnim rocznikiem „Kwartalnika Historycznego”. Jeżeli w latach 1953—1955 ukazało się w tym czasopiśmie tylko kilka artykułów, które mogłyby zainteresować etnografa, rocznik 1956 przyniósł ich znacznie więcej.

Przegląd ten należy zacząć od odbytej w czerwcu 1956 r. *Dyskusji nad obecnym stanem i możliwościami rozwojowymi naszej nauki historycznej* (nr 6, s. 72—86). Niektóre z zanotowanych tu wypowiedzi są zbieżne z treścią dyskusji etnograficznej, jaka miała miejsce w kwietniu tegoż roku i poświęcona była podobnym zagadnieniom. Zwracano w tych wypowiedziach m. in. uwagę na konieczność szerszego rozwinięcia życia naukowego, na brak dyskusji metodologicznych, na sprawę porządkowania i wykorzystywania istniejących źródeł oraz gromadzenia nowych, na poważną sytuację w historii kultury.

Podobne zagadnienia porusza też interesujący artykuł S. Herbsta, *Regionalne badania historyczne w przeszłości i w Polsce Ludowej* (nr 4—5, s. 456—468). Autor podnosi w nim konieczność prowadzenia badań regionalnych, tak dla opracowywania monografii mniejszych jednostek terytorialnych, jak i w celu ożywienia życia naukowego w mniejszych ośrodkach prowincjonalnych. Wiele spraw poruszonych przez autora artykułu ma istotne znaczenie także w rozwoju badań etnograficznych. Zdanie, iż „brak znajomości historycznej drobnych niekiedy regionów bywał powodem niewłaściwej polityki lokalnej i centralnej, zwłaszcza na ziemiach zachodnich” (s. 465), zwraca uwagę na ważne znaczenie badań regionalnych dla działalności praktycznej, bardzo istotne również przy podejmowaniu badań etnograficznych. Nie ulega wątpliwości, że powiązanie regionalnych badań historycznych z regionalnymi badaniami etnograficznymi jest bardzo wskazane. Godny uwagi jest też postulat autora „uwzględnienia historii regionalnej w zajęciach uniwersytetowych” (s. 467).

Dalsze artykuły, poświęcone konkretnym zagadnieniom historycznym, omówimy według trzech podstawowych zagadnień: a) przeobrażenie struktury społeczeństwa polskiego w związku z rozwojem kapitalizmu; b) sytuacja i warunki bytu ludności wiejskiej; c) położenie klasy robotniczej.

Kształtowanie się narodu polskiego było od dawna przedmiotem zainteresowania niektórych naszych historyków, ale ich rozważania słabo uwzględniały przeobrażenia klasowej i zawodowej struktury polskiego społeczeństwa, na co silniejszy nacisk położono w ostatnich latach. Z prac o tej tematyce należy w omawianym roczniku wymienić przede wszystkim rozprawę R. Kołodziejczyka *Z zagadnień kształtowania się burżuazji polskiej* (nr 1, s. 12—54). Dokładna analiza strukturalna polskiej burżuazji ma istotne znaczenie dla wyodrębnienia tych klas i warstw naszego społeczeństwa, które, określane mianem ludu pracującego, są szczególnie przedmiotem zainteresowania etnografów. Wyodrębnienie warstw społecznych, które należy zakwalifikować do burżuazji, może być o tyle łatwiejsze, że historyk dysponuje tu na pewno obfitszymi i bardziej dokładnymi źródłami, zwłaszcza w odniesieniu do XIX w. Zdaniem autora kształtowanie się burżuazji w Polsce należy śledzić dopiero od początku XIX w. Rozwój tej klasy odbywa się w specyficzny sposób w ramach poszczególnych zaborów (autor zajmuje się przede wszystkim terenem Królestwa). Górne warstwy burżuazji rekrutowały się w poważnej części z „ludzi nowych“, z imigrantów oraz z dawnego kupiectwa feudalnego, gdy tymczasem sklepikarze, kramarze itp. rekrutowali się z dawnego drobnomieszczaństwa. Autor wskazuje dalej na istnienie różnych kategorii ludności zajmującej się handlem lub rzemiosłem, której zaliczenie do określonej klasy społecznej nastęrcza poważne problemy. Zwraca z kolei uwagę na różnorodność dróg kształtowania się kapitalistycznego uwarstwienia społecznego, zwłaszcza na odcinku rzemiosła, z którego nieliczne jednostki przedostały się nawet do bogatej burżuazji, gdy biedota rzemieślnicza przechodzi do klasy robotniczej, a z drugiej strony zaznacza się wzmożony napływ chłopstwa do niektórych gałęzi rzemiosła. Procesy te były najbardziej zaawansowane w Królestwie. W Galicji, a bardziej jeszcze w Wielkopolsce i na Śląsku podstawą polskiej burżuazji było raczej drobnomieszczaństwo.

Przechodząc do analizy problemu chłopskiego w tym zagadnieniu autor stwierdza, że „różnice w stosunkach klasowych na wsi polskiej [...] mają swój początek właśnie w okresie przejścia do kapitalizmu, obejmującym stulecie 1764—1864“ (s. 36). Chłoptwo nie odegrało poważniejszej roli w kształtowaniu się burżuazji miejskiej aż do lat sześćdziesiątych ub. wieku, co było dość specyficznie polskim zjawiskiem. Dalej autor konkluduje, że „głównymi źródłami rekrutacji polskiej burżuazji było kupiectwo rodzime i napływowe, rzemiosło, arystokracja i szlachta oraz w mniejszym stopniu bogate chłoptwo“ (s. 38). Mając na uwadze charakter i drogi stapienia się z burżuazją polską kapitalistów obcego pochodzenia oraz stapienie się z polskim proletariatem elementów niemieckich i żydowskich konieczne jest „zwrócenie uwagi na narodowościowe i wyznaniowe zróżnicowanie burżuazji polskiej“ (s. 41). Następnie autor zwraca uwagę na swoiste drogi układania się powiązań między burżuazją miejską a obszarnictwem, przy utrzymywaniu się wrogości chłopów do obszarnictwa, a drobnomieszczaństwa do elitarnych warstw burżuazji. Tu leżało źródło obojętnego, negatywnego stosunku burżuazji do sprawy chłopskiej, do rozwiązania kwestii agrarnej. „Burżuazja polska [...] nie przeżyła w swej historii okresu »burzy i naporu« (s. 54) i dlatego jej rola w działalności politycznej, w konsolidowaniu się narodu polskiego była mała, ograniczona“.

Uwagi krytyczne o powyższej pracy przedstawił W. Radkiewicz (nr 6, s. 88—95). Podkreślając skomplikowany charakter zagadnienia wypowiedział się on za potraktowaniem inteligencji „już w owym okresie jako odrębnej warstwy społecznej“ (s. 94). Autor jest zdania, że „nie można ignorować zasadniczych różnic ekonomicznych w położeniu inteligencji i sfer drobnomieszczańskich, tym bardziej że samo

pojęcie drobnomieszczaństwa wymaga dla tego okresu ścisłego sprecyzowania“ (s. 95).

Konieczność ścisłego precyzowania pojęć w tego rodzaju badaniach ma znaczenie podstawowe, gdyż takie określenia, jak „dawne drobnomieszczaństwo“ (u R. Kłodziejczyka, nr 1) i „kształtujące się drobnomieszczaństwo“ (u Z. Mańkowskiego, nr 4—5, s. 124), użyte dla tego samego mniej więcej okresu, wprawiają czytelnika w poważną rozterkę.

Przyczynek J. Deresiewicza *Zmiany w strukturze społecznej miast pod koniec istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej w zwierciadle przyjęć do prawa miejskiego* (nr 4—5, s. 23—28) rozpatruje załamywanie się feudalnej zasady, iż obywatelem miasta mógł zostać tylko człowiek posiadający zawód rzemieślniczy lub kupiecki. Skąpa baza materiałowa, na której oparł się autor, nasuwa pewne wątpliwości, m. in. co do tego, czy *Tagloehner* i *Handarbeiter* należy tłumaczyć jako robotnik, czy raczej wyrobnik.

Podobnego rodzaju zagadnienia porusza Z. Mańkowski, *Analiza klasowa plebsu Warszawy w latach 1820—1831* (nr 4—5, s. 116—126). Autorowi chodzi głównie o „istotę klasową mas plebejskich“ jako czynnika przemian społeczno-politycznych (s. 116). Ostatnia wojna zniszczyła większość materiałów archiwalnych dotyczących tego zagadnienia i autor oparł się głównie na publikowanych statystykach z czasów Królestwa Kongresowego. Według jego obliczeń w przeddzień powstania listopadowego ludność plebejska wynosić miała 60—70% ludności Warszawy. Do plebsu wlicza autor takie kategorie ludności, jak grupę 11 679 ludzi „z jałmużny w szpitalach żyjących“ oraz „nie mających pewnego sposobu utrzymania się“, 42 942 wszelkiego rodzaju służby i wyrobników oraz blisko 20 000 rzemieślników posiadającej kategorii (głównie szewcy, stolarze), przekupniów itp. Brak odpowiednich danych statystycznych uniemożliwia dokładniejszą analizę ugrupowania ludności plebejskiej. Biorąc pod uwagę wypadki rozgrywające się w czasie powstania listopadowego, a zwłaszcza przejawy solidarności elementów drobnomieszczańskich z plebem, autor stwierdza, że „należy [...] traktować kształtujące się drobnomieszczaństwo jako najwyższą warstwę plebsu, którego trzon stanowią: czeladź, kształtujący się proletariąt, służba domowa oraz biedota bez stałego miejsca pracy“ (s. 124). Ten podział budzi pewne wątpliwości także z uwagi na nieokreśloną niektórych terminów („kształtujący się proletariąt“ lub „kształtujące się drobnomieszczaństwo“) i stąd niejasność ich zakresów.

W tej grupie zagadnień zasługuje także na uwagę obszerny artykuł recenzyjny G. Labudy *Z nowszych badań zachodnio-niemieckich nad składem etnicznym ludności Pomorza Gdańskiego w roku 1772* (nr 2, s. 108—119). Autor uwzględnił szeroko literaturę przedmiotu i koryguje wywody niemieckiego uczonego M. Dabbinusa, który w swych badaniach jako pierwszy wykorzystał kataster fryderycjański. Ciekawe są również uwagi metodyczne autora recenzji.

Przechodząc do zagadnień związanych z ludnością wiejską, zaczniemy od artykułu C. Bobińskiej *Pewne aspekty użytkowania „zakupnego“ ziemi na materiale małopolskim w drugiej połowie XVIII wieku* (nr 4—5, s. 81—101). Autorka stwierdza, że w Małopolsce „zakupieństwo miało [...], zwłaszcza w drugiej połowie XVIII wieku, szerokie rozpowszechnienie“ (s. 83). Kontrakt „zakupny“ gwarantujący chłopu m. in. dziedziczenie ziemi, prawo jej sprzedaży, nieusuwalność z gruntu, był dla chłopu daleko korzystniejszy niż umowa dzierżawna, gdyż stawiał go niejako w prawach właściciela gruntu. Ale „stopień realności gwarancji kontraktowych określał nie sam kontrakt, lecz rzeczywiste stosunki ekonomiczne. Wśród tych ostatnich decydującą była pańszczyzna; ona też wdariła się do kontraktu jako

conditio sine qua non, stając się warunkiem jego prawomocności niezależnie od ceny »zakupnej«. Stanowiło to wewnętrzną sprzeczność kontraktu, która sprawiała, że już w samym tym dokumencie uprawnienia »własnościowe« chłopów wyglądały dość iluzorycznie“ (s. 93—94). Korzystniej przedstawiało się jednak dla chłopów prawo zakupne na Podhalu, gdzie w miejsce pańszczyzny występował zawsze czynsz pieniężny, a chłop praktycznie korzystał z uprawnień właściciela. Mimo swych niekorzystnych dla chłopów stron prawo zakupne, jak stwierdza autorka, było zjawiskiem postępowym, korzystnym zarówno dla reformującej swe gospodarstwa szlachty, jak i dla chłopów, u których budziło się zainteresowanie dla produkcji towarowej; sprzyjało też stabilizacji gospodarki chłopskiej, umacniało stanowisko chłopów wobec dworu. Na marginesie omawianego artykułu można stwierdzić, iż byłoby rzeczą interesującą podjęcie specjalnych badań nad problemem, czy i o ile we wsiach, w których dominował zakupny stosunek chłopów do ziemi przed zniesieniem pańszczyzny, wyższy był poziom chłopskiej gospodarki i o ile wpłynęło to na dalszy rozwój kultury wsi w późniejszym okresie.

Artykuł S. Śreniowskiego O „zarobkowaniu“ chłopów pańszczyźnianych w Królestwie Polskim w latach 40-tych i 50-tych XIX wieku (nr 4—5, s. 159—179) oparty jest o ciekawe źródła archiwalne. W związku z postanowieniami ukazu z 1846 r. możliwości bytowe rodzin chłopskich, mających gospodarstwa mniejsze niż 3-morgowe, miały być rozwiązane przede wszystkim przez zapewnienie im prac zarobkowych. Możliwości produkcji nadziałowego gospodarstwa rolnego z jednej strony, a rozmiary pracy zarobkowej z drugiej, świadczą o tym, że „chłopi [...] mający nadziały i własny »odpowiedni« inwentarz przestali już być właściwie rolnikami [...]. Ci chłopcy egzystują wyłącznie »zarobkowaniem« furmankami i pieszo. Są to w tej chwili wyraźnie robotnicy z nadziałem“ (s. 169). Mamy tu więc swego rodzaju problem chłopów-robotników okresu rozpadającej się feudalnej gospodarki rolnej. Autor stwierdza dalej, że chłopcy nadziałowi byli źródłem taniej siły roboczej na folwarkach, które rozszerzały odrobkowy system pracy. W zakończeniu artykułu próbuje autor przytoczyć pewne dane co do wysokości dochodów zarabujących chłopów zastrzegając się jednak, że rekonstrukcja takich „budżetów“ jest bardzo trudna. W każdym razie da się stwierdzić, że chłopcy „mniej uposażeni żyli z zarobków“ (s. 179).

Zagadnienia związane z położeniem klasy robotniczej w Polsce są w omawianym roczniku „Kwartalnika Historycznego“ reprezentowane bardzo skromnie. Wymienić należałoby tu artykuł Ż. Kormanowej *Z prac warszawskiego zespołu Komisji Wydawnictw Źródłowych do historii klasy robotniczej w Polsce* (nr 4—5, s. 299—315), który zawiera pewne informacje o źródłach i sformułowania zadań badawczych, m. in. w zakresie badań nad położeniem klasy robotniczej. Artykuł J. Fijałki *Z zagadnień dobroczynności publicznej w łódzkim okręgu przemysłowym w XIX w.* (nr 4—5, s. 102—115) jest drobnym przyczynkiem, poruszającym „problem nędzy i ciężkiej sytuacji biedoty“ jako ważny składnik badań nad rozwojem miast i proletariatu (s. 102). Autor przedstawia działalność szpitala dla ubogich w Pabianicach około połowy XIX w. Praca ta może mieć pewne znaczenie także ze względów porównawczych.

Kończąc powyższy przegląd można wyrazić przypuszczenie, że znaczny wzrost ilościowy artykułów historycznych przynoszących poważne informacje i rozwiązania dla problematyki etnograficznej jest zapowiedzią bliższego powiązania badań historycznych i etnograficznych nad kształtowaniem się społeczeństwa polskiego i jego kultury.

Edward Pietraszek

PRZEMYSŁ LUDOWY I ARTYSTYCZNY — kwartalnik, z. 1—3, za rok 1956.

Z zadowoleniem należy powitać ukazanie się w 1956 r. nowego kwartalnika „Przemysł Ludowy i Artystyczny“, wydanego przez Centralny Związek Spółdzielczości Pracy z inicjatywy Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Od dawna wydawało się konieczne, aby CPLiA, skupiająca w swym ręku prawie cały przemysł ludowy, posiadała własne wydawnictwo, zapoznające szeroki ogół społeczeństwa z zakresem jej działania oraz trudnościami i osiągnięciami w dotychczasowej pracy. Zadania nowego czasopisma zostały określone w krótkim artykule „Od Redakcji“, zamieszczonym w nr 1. Czytamy tam między innymi: „Ukazanie problemów związanych z wytwórczością artystyczną, otwarcie łamów dla szerokiej z nimi dyskusji, dla analizy i krytycznej oceny wyników działalności na tym polu, uważamy za podstawowe zadanie naszego pisma. Zespół redakcyjny stawia sobie również za cel poprzez publikację bogato ilustrowanych monografii o działalności poszczególnych spółdzielni przemysłu artystycznego, ośrodków wytwórczości ludowej, a także indywidualnej, zachowanie dla dorobku polskiej kultury materialnej niejednokrotnie cennych, a łatwo ulegających zapomnieniu wartości“. Cel ten został całkowicie osiągnięty. Już pierwsze zetknięcie się z pismem wywołuje u czytelnika zainteresowanie ze względu na bogaty materiał ilustracyjny, obrazujący produkcję poszczególnych spółdzielni. Posiada to duże znaczenie propagandowe i wpłynie niewątpliwie na wzrost zainteresowania twórczością CPLiA. Zapowiedziany natomiast przez redakcję układ treści pisma, którego poszczególne numery miały być poświęcone podobnej tematyce, nie został, jak można sądzić na podstawie trzech dotychczas wydanych zeszytów, całkowicie osiągnięty. Nie stanowi to jednak ujemnej strony. Wydaje się bowiem, że popularny charakter nowego kwartalnika przeznaczonego dla szerokich odbiorców wymaga zróżnicowania tematycznego, zwiększy to bowiem jego atrakcyjność, zwłaszcza ze względu na materiał ilustracyjny.

Przechodząc do omówienia poszczególnych artykułów należy zwrócić uwagę na wprowadzający niejako w zagadnienie CPLiA artykuł Stanisława Stroińskiego *Przemysł ludowy i artystyczny w ubiegłym dziesięcioleciu*. Autor podkreśla na wstępie rolę, jaką odegrała powołana w 1949 r. CPLiA w ujednoczeniu form organizacyjnych, objęciu nadzoru i roztoczeniu planowej opieki nad spółdzielniemi przemysłu ludowego i artystycznego. Trudności, na jakie napotykała w pierwszych latach swej pracy, wiązały się z ustaleniem zakresu jej działania. Żywiłowe zjawisko przejmowania wielu zakładów oraz organizowania nowych, nie mających nic wspólnego z przemysłem ludowym i artystycznym, wpływało ujemnie na ogólny profil produkcji CPLiA. Dopiero dokonana w 1954 r. reorganizacja całej Spółdzielczości Pracy była według autora momentem decydującym w przewyżczeniu niedociągnięć i odzyskaniu przez CPLiA jej właściwego charakteru. W dalszym ciągu artykułu autor omawia działanie aparatu handlowego oraz pracę nad badaniami regionalnych ośrodków sztuki ludowej, mające na celu reaktywowanie niektórych z nich.

Zadania stojące przed przemysłem artystycznym, a mianowicie produkcja przedmiotów posiadających oprócz wartości użytkowej wartości pozwalające zaspokoić poczucie estetyki i piękna u odbiorców, wymagają — jak twierdzi autor — współpracy etnografów z twórcami ludowymi, plastyków z rzemieślnikami, pracownikami handlu i administracji. Omawiając działalność poszczególnych spółdzielni, autor zwraca uwagę na ich stały rozwój i podkreśla rolę, jaką w tym procesie odgrywa szkolenie pracowników produkcyjnych i aparatu administracyjnego. Po-

dane cyfry ilustrują osiągnięcia CPLiA w zakresie eksportu i określają wartość jej ogólnej produkcji.

Trudno jest ocenić artykuł S. Stroińskiego, nie będąc zorientowanym dokładnie w działalności CPLiA, mogliby uczynić to jedynie jej pracownicy. Jednakże wydaje się, że pewne poruszone przez autora zagadnienia, odnoszące się do pracy spółdzielni, cechuje zbyt duży optymizm, zwłaszcza występuje to wyraźnie w zestawieniu z artykułami omawiającymi działalność poszczególnych placówek. Należałoby również zastanowić się, czy podane przez autora cyfry, wskazujące na znaczny wzrost produkcji CPLiA w ostatnich latach, wiążą się ze wzrostem produkcji, niestety niewiele mającej wspólnego z przemysłem ludowym i artystycznym; wyroby te znajdujemy bardzo często na półkach CPLiA.

Tadeusz Seweryn w swoim artykule porusza bardzo ważne zagadnienie niebezpieczeństwa pseudoludowości w adaptacji sztuki ludowej. Analizując warunki, które przyczyniły się do powstania tego zjawiska, autor ujmując zagadnienie z punktu widzenia jego historycznego rozwoju i uzasadnia je warunkami politycznymi, gospodarczymi oraz prądami społecznymi. Niebezpieczeństwo pseudoludowości jest według autora bardzo silne i w chwili obecnej. Powtórzono bowiem nie tylko wiele błędów okresu przed- i międzywojennego, ale poczyniono szereg nowych. Zmiana tej niekorzystnej sytuacji może nastąpić, jak stwierdza autor, tylko w tym wypadku, jeżeli przejmowaniem wzorów ludowych będą zajmować się wyłącznie plastycy o dużym wyrobieniu artystycznym i wysokim poziomie artystycznej świadomości. Poruszona przez Tadeusza Seweryna sprawa pseudoludowości należy do rzędu zagadnień, które budzą niepokój i stanowią problem wymagający rozwiązania nie tylko u nas, ale we wszystkich krajach, w których istnieje zainteresowanie sztuką ludową. Należy więc przypuszczać, że ujawnienie źródła tego zjawiska powinno ułatwić zadanie. Wydaje się jednak, że droga wskazana przez autora, dająca szerokie uprawnienia artystom plastynom w zakresie przenoszenia ornamentu z jednego tworzywa na inne i z jednej techniki na drugą, może doprowadzić znów do pewnych wypaczeń. Jakże bowiem zastosować kryterium oceniające, czy talent danego plastyka upoważnia go do korzystania, jak określa sam autor, „ze specjalnej dyspensy“.

Treść większości artykułów zamieszczonych w kwartalniku „Przemysł ludowy i artystyczny“ dowiodła, jak słuszną było rzeczą umożliwienie pracownikom CPLiA, którzy najlepiej orientują się zarówno w pewnych brakach, jak i osiągnięciach tej instytucji, wypowiedzenie się na łamach własnego pisma. Przykładem takim może być artykuł Janiny Oryźny *Gospodarcza strona opieki nad sztuką ludową*. Autorka, analizując zagadnienie definicji sztuki ludowej, zastanawia się nad sprawą metod opieki nad nią ze strony CPLiA, która by istotnych cech i wartości sztuki ludowej nie tylko nie wypaczyła, ale wręcz przeciwnie powodowała dalszy jej rozwój. Wartość sztuki ludowej jest, zdaniem autorki, ściśle związana z tradycją danego środowiska i zastosowaniem właściwego surowca. Największe osiągnięcia w zakresie tkanin ludowych, ceramiki i innych wyrobów otrzymano tam, gdzie surowiec był przygotowany przez samych twórców. Tylko bowiem dokładna znajomość surowca pozwala tworzyć przedmioty doskonałe zarówno w formie, jak i przeznaczeniu. W dalszym ciągu artykułu omówione zostały zagadnienia dokumentacji, której zadanie polega na utrzymaniu tradycji regionalnej w produkcji współczesnej, oraz sprawa reaktywowania niektórych rękodzieł i technik.

Poruszone przez autorkę zagadnienia dotyczące pewnych niedociągnięć w zakresie ustalania norm spółdzielni, organizacji zbytu i kalkulacji cen stanowią również przedmiot dociekań autorów artykułów omawiających działalność poszczególnych placówek podległych CPLiA. Podkreślają oni między innymi zagadnienie

braku kierownictwa artystycznego w wielu spółdzielniach, co odbija się ujemnie na jakości wykonywanych przedmiotów, oraz złe funkcjonowanie Regionalnych Biur Sprzedaży, interesujących się często towarem łatwym do zbycia, ale w wielu wypadkach nie mającym nic wspólnego z przemysłem ludowym. Przykładem tego może być Spółdzielnia „Opoczynianka“. Bolesław Kowalec w swoim artykule przedstawia osiągnięcia i trudności, na jakie w swej dotychczasowej pracy napotykała „Opoczynianka“.

Mimo dużego wysiłku kierownictwa spółdzielni w stworzeniu takich warunków w tkalni, które sprzyjałyby twórczej pracy, spółdzielnia od dłuższego czasu nie wykonuje planów produkcyjnych. Przyczyny należy szukać w trudnościach związanych ze zbytem towaru. Niewłaściwie zorganizowany przez Regionalne Biura Sprzedaży handel, zlikwidowanie sprzedaży ratalnej, która w znacznym stopniu wpływała na zwiększenie obrotów, zmusza spółdzielnię do ratowania sytuacji finansowej poprzez organizowanie produkcji przedmiotów nie związanych z jej charakterem. Ze względu na dobro spółdzielni i dotychczasowy wysiłek CPLiA włożony w jej kierowanie należałoby skończyć z odgórnym planowaniem, pozwalając samym członkom decydować o charakterze i wielkości produkcji. Jest bowiem pewne, że tylko osoby bezpośrednio zainteresowane jej rozwojem potrafią poprowadzić właściwą gospodarkę.

Podobne trudności w zakresie planowania i zbytu posiadają i inne spółdzielnie. A. Zaręba przedstawiając warunki pracy artystów ludowych z Chałupek w Kieleckiem stwierdza, że trudności te były w wielu wypadkach czynnikiem hamującym rozwój garncarstwa na tym terenie. A przecież ceramika kielecka, interesująca zarówno pod względem formy, jak i ornamentu, jest na pewno towarem, który mogłoby znaleźć duży zbytnie nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Najwyraźniej jednak rysuje się zagadnienie krytyki dotychczasowych warunków pracy CPLiA w artykule dyskusyjnym *Aktualne problemy wytwórczości artystycznej* Jana Loefflera i Mieczysława Nowaka, zamieszczonym w nrze 3 kwartalnika. Dokonanie głębokiej analizy istniejącego stanu rzeczy przeprowadzone zostało, jak stwierdzają sami autorzy, pod wpływem uchwał XX Zjazdu KPZR i ogólnego dążenia społeczeństwa do krytycznego przeglądu przeszłości i wytyczenia drogi naprawy dotychczasowych błędów. Autorzy wskazują na szereg pomyłek, jakich dokonano do chwili obecnej. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o niewykonanie przez CPLiA podstawowego zadania w zakresie jej zobowiązań kulturowych. Działalnością CPLiA zostały objęte zakłady nie mające nic wspólnego z przemysłem artystycznym. Trzykrotna reorganizacja tej instytucji, stawiająca sobie za cel sprowadzenie jej działalności do właściwych rozmiarów i programowych zadań, nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Autorzy stwierdzają dalej, że nie należy szukać źródeł wadliwej gospodarki w błędach ogólnonarodowych, główna bowiem przyczyna tkwi w braku skryształizowanego poglądu na cele i zadania całej organizacji. Wskazują następnie na niewłaściwą politykę w zakresie kadr pracowniczych. Zbyt mała ilość plastyków i etnografów musiała siłą faktu odbić się ujemnie na ogólnej działalności CPLiA. Autorzy artykułu nie ograniczają się jednak wyłącznie do krytyki dotychczasowego stanu; w związku z opracowywanym projektem zmian organizacyjnych, pragną przedstawić pewne postulaty, których realizacja mogłaby przyczynić się do „właściwego usytuowania CPLiA“. Ich punktem wyjścia jest stwierdzenie, że Krajowy Związek Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego ma za zadanie ujęcie organizacyjne i ekonomiczne ludowej wytwórczości artystycznej, rzemiosła artystycznego i drobnego przemysłu artystycznego, które łącznie należałoby nazwać wytwórczością artystyczną. Rozwijając następnie to stwierdzenie, autorzy precyzują dokładnie pojęcie tych grup i określają ich zadania. Zarówno

projekty zmian podane przez autorów, jak i rzeczowy ton przeprowadzonej krytyki dotychczasowego stanu, widocznego nawet dla osób nie związanych bezpośrednio z CPLiA, świadczą o właściwym zrozumieniu potrzeb instytucji, której są pracownikami.

Polemiczny charakter artykułu J. Loefflera i M. Nowaka wywołał zrozumiałą dyskusję już w samym Kolegium Redakcyjnym kwartalnika. Odbiciem tej dyskusji jest artykuł M. Simbierowicza i J. Wrede, zamieszczony również w 3 nrze. Autorzy artykułu występują na wstępie z ostrym zarzutem w stosunku do metod krytyki stosowanej przez poprzednich dyskutantów. Zarzucają jednostronność w oświetlaniu faktów i brak dialektycznego powiązania z warunkami ich powstania. Błądność dotychczasowej polityki w zakresie wytwórczości ludowej i artystycznego rzemiosła i przemysłu widzą w źle pojętym planowaniu oraz przepisach i normach, nie zawsze odpowiadających żywotnym interesom danej instytucji. Trudno jest kwestionować słuszność tego argumentu, wydaje się jednak, że nie można usprawiedliwiać nim wszystkich błędów CPLiA. Również tłumaczenie przez autorów faktu organizowania produkcji, którą można by nazwać „uboczną”, chęcią zapewnienia zrzeszonym w CPLiA rzemieślnikom możliwości przetrwania okresu złej koniunktury, wymaga — jak sądzę — dyskusji. Należy również dodać, że autorzy artykułu dokonując krytyki dotychczasowego stanu rzeczy nie wysuwają własnych koncepcji odnośnie do nowej organizacji pracy.

Na zakończenie trzeba raz jeszcze podkreślić, że nowy kwartalnik spełnił swoje zadanie i przyczynił się niewątpliwie do spopularyzowania działalności CPLiA. Miejmy nadzieję, że w dalszych zeszytach zostaną poruszone nie tylko sprawy dotyczące organizacji CPLiA, lecz także w toku dyskusji i ścierających się zdań można będzie ustalić program CPLiA jako jednej z placówek organizującej życie kulturalne w Polsce.

Wanda Paprocka

WZNOWIENIE KRAJOZNAWCZEGO CZASOPISMA „ZIEMIA“*

Ruch krajoznawczy w Polsce, podobnie jak w Europie, posiada bogatą historię. Zastugi, jakie położył w poznawaniu kraju, a także w zbieraniu materiałów etnograficznych, są ogólnie znane. Dużą rolę w propagowaniu krajoznawstwa odgrywały czasopisma: bądź młodzieżowe, jak „Orli Lot“, będący organem szkolnych kół krajoznawczych, bądź „Ziemia“, jako organ Polskiego Towarzystwa Turystycznego. W ostatnich latach nastąpiło zahamowanie ruchu krajoznawczego, przestały wychodzić wyżej wymienione czasopisma, których brak silnie się zaznaczył. Z tym większym zainteresowaniem śledzimy wznowienie krajoznawczego czasopisma „Ziemia“, które w czasie swego istnienia — od r. 1910, z przerwą wojenną, do r. 1950 — cieszyło się dużą poczytnością i uznaniem. Jako ostatni wyszedł w r. 1950 tom 34. Czasopismo posiadało szereg działów, pretendując do objęcia całokształtu zjawisk w świecie, zyskując tym szerokie rzesze czytelników. Tak więc miejscą poświęcono przyrodzie, geografii, historii i etnografii. Dawna „Ziemia“ posiadała bardzo szeroki zakres; obejmował on początkowo także kraje obce. Potem jednak ograniczono się wyłącznie do problemów dotyczących Polski, w związku z rozwiniętym ruchem krajoznawczym, który za cel stawiał sobie dokładne poznanie własnego kraju. Dział etnografii reprezentowany był przez artykuły dotyczące zwłaszcza wierzeń, obrzędów i zwyczajów. W niektórych numerach istniała nawet Kronika Ludoznawcza.

* Recenzja została napisana w czerwcu 1957 r. i dlatego dotyczy kilku pierwszych numerów czasopisma.

Pierwszy numer wznowionej „Ziemi“ ukazał się w listopadzie r. 1956, jako miesięcznik, organ Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Czasopismo to stara się być kontynuatorem dawnej „Ziemi“, która śmiało może być wzorem do naśladowania. W słowie wstępnym: „Od redakcji“, czytamy: „Oprócz tytułu chcemy po dawnej »Ziemi« odziedziczyć szlachetne intencje jej organizatorów“.

Na treść pisma składają się artykuły popularnonaukowe, zwłaszcza źródłowe, niekiedy przyczynki i ciekawostki o szerokim wachlarzu problematyki, podane w formie przystępnej, przeznaczone dla szerokiego kręgu czytelników. Dobór tematów artykułów wydaje się być dowolny i przypadkowy, choć jest sprawą sporną, czy w tego rodzaju wydawnictwach zachodzi konieczność jednolitej koncepcji. Każdy numer zawiera artykuły z poszczególnych dyscyplin naukowych, jak archeologia, etnografia, historia i przyroda, z różnych stron Polski. Poświęcanie każdego numeru innym regionom Polski przyczyniłoby się może do lepszego ich poznania, a także do zwartości czasopisma.

Stosunkowo dużo miejsca poświęcono architekturze, na ogół drewnianej, jak np. domom podcieniowym na Żuławach (1957, nr 3 (5)), wiatrakom z Warmii, Mazur i Powiśla (1957, nr 2 (4)), czy cerkwiom w pow. hrubieszowskim (1957, nr 4 (6)). Wartość tych artykułów podnoszą liczne fotografie, a niekiedy plany. Ludowym zwyczajom wielkanocnym poświęcono szereg artykułów w kwietniowym numerze 4 (6) z 1957 r. Na uwagę we wszystkich numerach czasopisma zasługuje bogaty i dobry materiał ilustracyjny, w pierwszym rzędzie fotografie. Na atrakcyjność „Ziemi“ wpływają też zamieszczane reportaże fotograficzne. Brak w czasopiśmie jakichkolwiek artykułów problemowych, dyskusyjnych czyni z niego jedynie zbiór wiadomości.

Obok recenzji wprowadzone zostały stałe działy: pierwszy, z inicjatywy prof. dr K. Moszyńskiego, „Ze starych kronik i innych zabytków piśmiennictwa“, umieszczający szczególnie ciekawe pod względem krajoznawczym fragmenty z dawnych druków lub manuskryptów, oraz drugi, „Krajoznawstwo za granicą“, informujący o rozwoju tego ruchu w poszczególnych państwach i wychodzących w nich czasopismach krajoznawczych. Zasługuje też na uwagę i uznanie wprowadzenie w nrze 1 (3) z 1957 r. nowego, stałego działu „Dawne poczty polskie“. Nie chodzi w tej chwili o ten, czy inny temat, ale sama myśl założenia odrębnych, ciągłych działów, którym poświęca się miejsce w kolejnych numerach, jest słuszna i należałoby ją kontynuować. Stwarza to pewnego rodzaju jednolitość i systematyczność, do czego czasopismo powinno dążyć.

Wznowienie „Ziemi“ było wynikiem konieczności zaspokojenia najistotniejszych potrzeb naszego odradzającego się ruchu krajoznawczego. Szkoda, że pod koniec roku 1958 Zarząd Główny PTTK zawiesił wydawanie tego czasopisma.

Zofia Szromba

FRITZ KERN, *Der Beginn der Weltgeschichte*, Bern 1953.

Przed pięciu laty ukazała się w Szwajcarii, w zbiorze Sammlung Dalp, interesująca książka wybitnego niemieckiego historyka Fritza Kerna (ur. 1884, zm. 1950), *Der Beginn der Weltgeschichte*. Kern był przede wszystkim historykiem prawa i ustroju, a także myśli społecznej i prądów umysłowych. Jego prace wkraczały również w dziedzinę historii politycznej, etnografii i etnologii, historii religii i archeologii. Poruszał więc Kern szeroką tematykę badawczą, w bardzo rozległych ramach czasowych, choć jego zasadniczą domeną było średniowiecze. Z zamiłowaniem stosował metodę porównawczą. Dzięki temu jego dzieło: *Gottesgnadentum und Widerstandsrecht im früheren Mittelalter* (1914—1915), poświęcone stosunkowi

władcy i ludu, zdobyło duże uznanie w nauce światowej. Do dziedziny etnografii i archeologii należą niektóre późniejsze prace Kerna, m. in. *Die Weltanschauung des eiszeitlichen Europäers* (1926), *Zur Methode der Rassengeschichte* (1928). W 1932 roku wydał rozprawę *Die Anfänge der Weltgeschichte*, będącą swego rodzaju odpowiedzią na wydane rok wcześniej dzieło O. Menghina *Weltgeschichte der Steinzeit*. Przez 30 lat z górą pracował autor na pograniczu historii, archeologii i etnologii, stąd jego ostatnia książka o początkach historii powszechnej budzi szczególne zainteresowanie. Referując omawianą książkę będę się starał dość dokładnie przedstawić jej treść i podać trochę uwag krytycznych. Wypada zaznaczyć, że śmierć autora nie pozwoliła mu na ukończenie pracy, ale postać, w jakiej została wydana, zawiera zasadnicze poglądy autora, o czym świadczy choćby napisana przezeń przedmowa.

Motywy pracy Kerna była nie tylko rekonstrukcja najdawniejszej epoki dziejów ludzkości. Jego zdaniem bowiem: „Współczesność postawiła nas wobec kryzysu ludzkości rozsadzającego ramy, w które wygodniejsze pokolenia ujmowały historię. Ktokolwiek troszczy się o przyszłość naszego rodzaju, ten uzna, że tylko historia pozwoli rozwiązać nasz naturalny porządek życia i ukazać możliwości nowej społeczności ludzkiej. Jeżeli chcemy rozumieć dzień dzisiejszy, musimy poznać najdawniejsze kierunki egzystencji“ (s. 9, Przedmowa).

W książce Kerna spotykamy sporo porównań, przeciwstawień i analogii, jakie autor przeprowadził między rekonstruowaną epoką historyczną a czasami późniejszymi. Zaciążyło to na opracowaniu, tym bardziej że język autora nie jest łatwy ni jasny i w niektórych miejscach czytelnik ma trudności w ustaleniu, gdzie kończy się rekonstrukcja, a gdzie zaczyna komentarz autora.

Nasuwa się przede wszystkim pytanie, jaki okres dziejów ludzkości uznał autor za początek historii powszechnej, jakie kryteria posłużyły do wydzielenia tego okresu, wreszcie na jakiej bazie materiałowej, dowodowej, oparte zostało uzasadnienie wyboru określonych ram czasowych oraz sama próba odtworzenia najprimitywniejszej kultury. Jak na tym tle wypada współpraca archeologii i etnografii.

Dane archeologiczne wykorzystał autor tylko dla rekonstrukcji najdawniejszych postaci kultury materialnej. Natomiast za punkt wyjścia i podstawę zasadniczej części książki posłużyły mu prace teoretyczne i terenowe etnologów reprezentujących szkołę historyczno-kulturową, a przede wszystkim odłam związany z czasopiśmie „Anthropos“. Referując książkę pominię te rozdziały, w których autor omawia w sposób bardzo zwarty pochodzenie ras ludzkich, najdawniejszą kulturę materialną i problemy chronologii. Treścią IV rozdziału pt. *Archeologiczne okresy wczesnodziejowe* jest krytyka typologicznego i chronologicznego uporządkowania kultur w archeologii. Zdaniem autora historia kultury nie może się posługiwać określeniami i terminami archeologii, gdyż ich umiejscowienie czasowe nie jest ściśle. „Naszymi [...] oznaczeniami dla uporządkowania materiału archeologicznego są niechronologiczne warstwy kulturowe (Kulturschichten bzw. Kulturstraten), oznaczenia, które tworzymy swobodnie (bez chronologicznej dwuznaczności) za Rellinim, Menghinem i Spindenem“ (s. 33). Jako pierwszą epokę wymienił Kern (w zamieszczonej na s. 33 tabelce) warstwę „eolityczną i protolityczną“. „Protolitikum obejmuje, według naszej propozycji, ludy łowzące dziczyznę (wildbeuterische Völker) epoki lodowej, zaś łowców dziczyzny (Wildbeuter) będziemy po dziś dzień określać jako protolitooidów, także nawet jeśli nie mają już dawnego kamiennego inwentarza, ze względu na równomierny, podstawowy zrab ich ogólnej kultury“ (s. 34).

W następnym rozdziale stara się autor przedstawić charakterystykę protolitu i główne cechy jego kultury. Jest to więc epoka drobnych narzędzi krzemiennych,

łuków ręcznych i noży, mieszcząca w sobie grupy kultur od szelskiej po oryniacką. Technika wyrobu narzędzi krzemiennych stała w pewnych okresach tej epoki znacznie wyżej niż u współczesnych nam protolitooidów. Z zagadnień kultury duchowej i społecznej ludności tej epoki rozpatruje autor tylko problem religii. Jego zdaniem znaleziska archeologiczne nastroczą tu same zagadki. Zabytki jaskini Czu-Ku-Tien, wskazujące na istnienie kanibalizmu lub jakiegoś kultu zmarłych w tej epoce, są według Kerna niewytłumaczalne w ramach kultury protolitycznej. Znaleziska w grocie doliny Tamina kwalifikuje autor jako miolityczne. Dopiero na przejściu do miolitu staje się widoczny kult zmarłych (cmentarz z La Ferrasie), podobnie magia. Dane archeologiczne dają więc niezmiernie skąpe wskazówki dla rekonstrukcji kultury społecznej i duchowej protolitu. „Pytania i pytania, nierozwiązalne przy pomocy materiałów archeologicznych. Jeśli chcemy w pewnym przybliżeniu dotrzeć do obrazu najwcześniejszej kultury duchowej, to poprzez dane etnograficzne. »Zrekonstruować rozwój dawnego człowieka na każdym stadium«, oto śmiałe żądanie wobec ludoznawstwa“ (s. 48).

Za stadia te uważa Kern warstwy kulturowe. „Badania wczesnodziejowe oprócz chronologii własnych, specjalnych kręgów kulturowych, wydobyły na światło dzienne także wielkie warstwy kulturowe [...] zamykające znacznie większą ilość kręgów kulturowych. Warstwy te łączą różne kręgi kulturowe przez wspólny styl całej epoki“ (s. 58). Dążenie do wykrywania kręgów kulturowych jest wspólne prehistorii i etnologii. „Oddzielanie warstw, dzięki któremu docieramy do takich warstw kulturowych, zgodne jest z historyczno-kulturowymi podstawami, jakie stosuje etnologia i prehistoria“ (s. 58). Stopniowo, dając opisy poszczególnych warstw, będzie można dojść do syntetycznej historii kręgów kulturowych, a tym samym do odtworzenia historii najdawniejszych kultur nie dysponujących pismem. Kern posługuje się poza podstawowym pojęciem warstwy kulturowej także pojęciem kultury podstawowej. „Kulturą podstawową (Grundkultur) nazywamy kulturę, jaka przypada w udziale człowiekowi w określonych warunkach wytworzonych przez jego naturę“ (s. 59).

Zainteresowanie etnografa budzą szczególnie rozważania zawarte w rozdziale VII pt. *Etnograficzne wyjaśnienie najdawniejszej warstwy kulturowej*. Zdaniem autora podobieństwa techniki, a w związku z tym dające się wysnuć analogie co do sposobu gospodarowania oraz organizacji życia społecznego, pozwalają na wyodrębnienie spośród współczesnych nam ludów prymitywnych te, które odpowiadają swą kulturą kulturze protolitu, tj. protolitoidalnych łowców dziczyzny. Autor stwierdza dalej, że dzięki licznym wyprawom, podjętym przez etnologów ze szkoły historyczno-kulturowej, zbadano szereg ludów wykazujących bliskie pokrewieństwo kulturowe z ludami protolitu. Kern wymienia tu szczególnie Pigmejów afrykańskich (Batwa, Ge), Negrytów (Andamańczycy, Semangowie, Aeta), Negrillów, mieszkańców Ziemi Ognistej, Chenchu z Indii oraz skądinąd znanych północno-środkowych Kalifornijczyków, Praalgonkinów, Prasamojedów, Prakorjaków i Tasmańczyków. „Nie należą tu natomiast w ogóle, uważani często błędnie za szczególnie prymitywnych, Australijczycy (częściowo wtórnie prymitywni), Samojedzi, Buszmeni, Eskimosi lub Wedda“ (s. 66). Poprzednio wymienione ludy prymitywne stanowią wysepki rozrzucone wśród ludów wyżej rozwiniętych, a więc nie są wolne od ich wpływów.

Poglądy Kerna zawarte w zakończeniu tego rozdziału warto przytoczyć dosłownie. „Wyrazom »prymitywne« i równoznacznie »ludy natury« przywracamy jednoznaczny sens i wartość, zastrzegając go dla najdawniejszej, dającej się uchwycić etnologicznie warstwy tak dalece, jak dalece dany stan rzeczy nie wykroczy poza to, co znajdujemy archeologicznie we wczesnej i środkowej epoce lodowej. Ta

warstwa ucieleśnia szczególnie interesująco kulturę podstawową, jak nazywamy tkwiącą w naturze ludzkiej (jako takiej) potrzebę kultury rodzaju rzeczowego i osobowego oraz ich równowagi" (s. 66).

Inaczej niż Menghin, który starał się porównać trzy protolityczne kręgi kulturowe z trzema etnologicznymi „prakulturami”, wyodrębnionymi przez Schmidta, Kern „nie chce się wdawać w żadne protolityczne kręgi kulturowe w etnologicznym znaczeniu”, lecz zająć się badaniem „wielkiej prymitywnej warstwy kulturowej” i uchwycić ją na podstawie „żyjących przykładów”. „Kulturę łowców dziczyzny pierwszego stopnia (zrekonstruowaną etnologicznie) nazywamy protolitoidealną, prymitywną, naturalną (naturvolklich), ucieleśniającą w początkowy sposób kulturę podstawową” (s. 67). W ten sposób uniknie się, zdaniem autora, błędów „progresywizmu” etnologicznego, który „nadmiernie rozciągał pojęcie ludów naturalnych”, a „rzeczywiście prymitywnymi ludami i formami życia pogardzał i odrzucał je” (s. 67).

Jeszcze raz wraca Kern do charakterystyki kultury łowców dziczyzny w rozdziale poświęconym ich gospodarce. Nie uzasadnia jednak wystarczająco, dlaczego spośród ludów pierwotnych wybrał trzy, które służą mu zarówno za podbudowę dla syntezy „naturalnej” kultury łowców dziczyzny, jak też dla rekonstrukcji elementów protolitycznej kultury duchowej i społecznej epoki lodowej. Wybrał mianowicie Pigmejów Ituri ze strefy zwrotnikowej, Chenchu z podzwrotnikowej i Yamana z Ziemi Ognistej jako przedstawicieli strefy subarktycznej. Poza krótką charakterystyką tych ludów autor nie analizuje i nie porównuje ich kultur, zaś w dalszych rozdziałach tworzy syntetyczne ujęcia różnych działów kultury protolitoidealnej na podstawie przykładów dobranych z życia i kultury któregoś z tych ludów.

Przedmiotem zainteresowania Kerna w tworzeniu tej syntezy są przede wszystkim zjawiska związane ze stroną obyczajową, moralną, prawną życia opisywanych ludów, elementy pierwotnej filozofii życiowej i ideologii, w szczególności zagadnienie stosunku człowieka do człowieka i jego miejsca w opisywanej społeczności. Tylko te zagadnienia mogą być zdaniem autora brane pod uwagę, gdybyśmy chcieli spojrzeć na czasy nam współczesne przez pryzmat kultury prymitywnej, gdyż pewne dziedziny kultury duchowej, zwłaszcza religia i moralność, wykazują na przestrzeni dziejów zupełnie innego rodzaju niż kultura materialna rozwój, nie wiążący się z postępem (s. 56).

Już w rozdziale o gospodarce zwraca uwagę czytelnika wiele ryzykownych rozważań psychologicznych. Zdaniem Kerna działanie gospodarcze łowców dziczyzny, wbrew poglądom progresywistów, „składa się z niezachwianie wolnych i przemysłanych postanowień” (s. 85). Co więcej, nasze własne poznanie w porównaniu z poznanie tych ludzi „wykazuje duże manko w systematycznym, intelektualnym gromadzeniu i ugruntowanym przetwarzaniu planowego eksperymentowania, na którym opiera się nasza kultura rzeczowa” (s. 88). Styl pracy łowcy dziczyzny wpływa wyraźnie na jego charakter. „Łowca dziczyzny pracuje: 1) sportowo-improwizacyjnie, 2) niespecjalistycznie [...], 3) indywidualistycznie [...], 4) przy niestałym sposobie zamieszkania i minimum sprzętu domowego, 5) w bliskim sąsiedztwie życiowym ze stworzeniami, wśród których urządził się, rozumiejąc się z nimi i walcząc” (s. 92). Stąd człowiek ten nie cierpi monotonii, jego styl życia jest na pół zabawowy, a podporządkowanie i pracę przymusową znosi jak cierpienie.

Trzy następne rozdziały poświęcone są niemal w całości problemom wiary, moralności i prawa społeczności prymitywnej. Autor stwierdza, że w społeczności tej powszechna jest wiara w jedyne Boga. Politeizm nie byłby w tej kulturze możliwy. Bóg znany jest tam jako „ojciec”, zgodnie z wysoką pozycją ojca w ro-

dzinie łowców dżicyzny. Obce jest tej kulturze także czarownictwo i animizm (s. 123). W IX rozdziale poświęconym najdawniejszym wierzeniom, jedno z ważniejszych zagadnień (Die alertümliche Gewissensgläubigkeit und die jüngere Machtpolitik) przedstawił referując wiedzę i poglądy starego zwierzchnika negryckiego ludu znad jeziora Kiwu, zanotowane przez P. Schumachera (*Expedition zu den Zentralafrikanischen Kivu-Pygmäen*, Bd II, Brüssel 1950).

W następnym rozdziale: *Spółczeństwo i kultura w życiu koczowniczym*, rozpatruje autor organizację społeczną łowców dżicyzny. Wymienia jako pierwotne i naturalne związki: małą rodzinę, sąsiedztwo, będące najczęściej „zmienną aglomeracją koczujących rodzin spokrewnionych lub nie“, liczącą niewiele dzieciątek ludzi, hordę, jako „gminę posiadającą ziemię“, o setce lub więcej głów i wreszcie lud, względnie szczerp, złożony z pewnej ilości hord (s. 155—156). Z dalszych 70 stron tego najobszerniejszego rozdziału ponad 30 poświęcił autor rodzinie i wychowaniu, resztę życiu w obrębie większych zespołów niż rodzina. Silny nacisk położył Kern na stosunki między poszczególnymi jednostkami oraz między jednostką a społeczeństwem. Uderza niemal sielankowy obraz stosunków rodzinnych. Przeważają małżeństwa z miłości, w których „obie strony mają wolny wybór współmałżonka“ (s. 179). Podstawowym celem małżeństwa jest posiadanie i wychowanie dzieci. Kobieta wyrabia sobie równoprawną pozycję i szacunek mężczyzny jako towarzyszka pracy, a „jej dobre, kobiece właściwości jaśnieją w dobrowolnym podporządkowaniu“ (s. 188). W hordzie, mimo istnienia zwierzchnika czy rady starszych, wszystkie rodziny są równe, tak jak równe są jednostki w rodzinie.

W dalszych rozważaniach o życiu społecznym przeprowadza autor wiele szerokich porównań, nawiązując także do zagadnień współczesnych, przy czym często nie stara się o wystarczającą precyzję. Np. wychowanie, jakiemu jest poddany łowca dżicyzny, mogłoby zrobić go świętym (dosłownie!), gdyby nie wrodzona mu szorstkość i surowość. Ma on wysokie poczucie własnego honoru. Żyje chętnie i jest do życia przywiązany. „Przyszłość nie trwoży go; wystarcza mu teraźniejszość, a w tym, co teraźniejsze, posiada on to, co bezczasowe, każdy dzień ma swą pełną treść dla wiecznych praw w społeczności dobrych przodków, których zwyczaj jest pierwszym i ostatnim słowem historii“ (s. 229).

Ostatni rozdział tej książki jest może najbardziej obciążony tendencją wyrażoną przez autora w przedmowie. W tym krótkim rozdziale usiłuje autor zestawić różnorodne nowożytnie poglądy na prawo naturalne z faktycznym stanem prawa u łowców dżicyzny, a następnie wyciąga z tego porównania daleko idące wnioski. Autor zestawiał więc ludzkie (humane) wymogi prawa naturalnego, które odwołują się do sumienia, oraz zwierzęce (bestiale) wymogi tego prawa, odwołujące się do popędu życia, a oparte o egoizm i dążenie do siły i znaczenia. „Obydwa systemy, system »prawa« silniejszego oraz ludzkie prawo naturalne współżyją odpowiednio do ambiwalentnej natury człowieka już w kulturze prymitywnej“ (s. 246). Ale u łowców dżicyzny „nigdy prawo silniejszego nie ma obowiązującego znaczenia“ (s. 248). Wreszcie już w samym tytule ostatniego punktu tych rozważań autor stwierdza, że „ludzkie prawo natury odpowiada rzeczywiście pozytywnemu, odwiecznemu prawu, niezależnie czy odwołuje się do niego świadomie, czy nie“ (s. 249). Na tych ostatnich stronach swej książki wylewa autor najwięcej żalów i zarzutów pod adresem późniejszych kultur, a zwłaszcza cywilizacji europejskiej.

Przeprowadzenie krytycznej oceny omawianego dzieła jest niełatwe i kłopotliwe. Należy tu mieć na uwadze jego zasadniczy aspekt, to jest zamierzoną przez autora próbę rekonstrukcji niektórych elementów kultury duchowej i społecznej najdawniejszej epoki w historii społeczeństwa ludzkiego, podjętą w oparciu o dane

etnologii, oraz stworzenie zarysu syntezy wyodrębnionej przez autora kultury protolitycznej.

Zaczynając od założeń metodologicznych autora należy stwierdzić, że przyjął on nieco zmodyfikowane przez siebie założenia etnologów ze szkoły historyczno-kulturowej, zgrupowanych koło „Anthroposu”. W związku z tym oparł się na bardzo wąskiej, jednostronnie dobranej bazie materiałowej. Zamieszczony w książce wykaz publikacji, z którymi autor się „w jakiś sposób zgadza” i z których zapewne korzystał, obejmuje 104 pozycje, przeważnie uczonych niemieckich. Ale literatura, na której autor się oparł faktycznie, i na którą się powołuje w toku książki, jest daleko skromniejsza i ogranicza się do kilkunastu autorów zbliżonych do kręgu Wilhelma Schmidta. Najwięcej konkretnych materiałów zaczerpnął Kern od M. Gusinde (zwłaszcza z *Die Feuerland Indianer*, 1939) i ze wspomnianej już pracy Schumachera, a także z prac Koppersa, Schebesty i Schmidta, którego koncepcje, jak się zdaje, najwyraźniej wpłynęły na autora.

Kern pominął w zupełnie nieuzasadniony sposób wyniki badań etnologów spoza wymienionego ugrupowania szkoły historyczno-kulturowej. Mówiąc o współpracy etnografii i archeologii miał na myśli tylko osiągnięcia i metody tej szkoły, jako zbieżne w pewnych punktach z metodami archeologii, zwłaszcza chronologiczną i stratygraficzną, a także koncepcją kręgów kulturowych i in. (s. 49 n.). Nie zastosował się jednak do wymogu funkcjonalnego badania żywej społeczności, choć o nim wspominał (s. 55). Całkowite zaś pominięcie przy tego rodzaju próbie syntezy osiągnięć szkoły funkcjonalnej było tym większym błędem autora, że uczeni tego kierunku dążyli do wypracowania teorii podstawowych działań życia społecznego, jak teorii mitu, religii, gospodarki i in., w oparciu o analizę podstawowych potrzeb ludzkich w określonych warunkach bytu. Kern zignorował również wyniki badań etnografii radzieckiej, posiadającej wiele cennych prac poświęconych ludom prymitywnym, pomijając także cały ewolucjonistyczny kierunek w etnografii. Rzucił tylko kilka zdań lekceważącej krytyki pod adresem „progresywizmu” etnologicznego, pod którym rozumiał zapewne obok dawnego ewolucjonizmu i współczesny marksistowski kierunek w etnografii, pomawiając go o „zarozumiałstwo” i „tendencyjność”, bez przytoczenia jakichkolwiek rzeczowych dowodów (s. 57).

Przejdźmy teraz do samego postępowania rekonstrukcyjnego Kerna. Interesujące jest, na zasadzie jakich kryteriów wyodrębnił Kern spośród współczesnych społeczeństw prymitywnych te, które nazwał „pierwotnymi” i „protolitoidalnymi” i uznał, że ich kultura, tak materialna, jak społeczna i duchowa, odpowiada swym charakterem, a co więcej, nawet treścią, kulturze ludów „warstwy protolitycznej”. Wybrał on spośród współcześnie znanych ludów prymitywnych te, które prowadzą gospodarkę zbieracko-łowiecką (autor wprowadza na jej określenie terminy „wildbeuterisch” i „Wildbeuter”, które tłumaczy jako „łowiectwo dziczyzny” i „łowca dziczyzny”). Ale to nie jest jedyne kryterium. Spośród ludów o jednakowym sposobie zdobywania pożywienia wyeliminował te, u których występuje czarownictwo, animizm, kult przodków, totemizm itp., a rodzina nie jest wyraźnie monogamiczna i patriarchalna. Co więcej, przyjmuje za etnologami z kręgu W. Schmidta twierdzenie, że za prawdziwie pierwotne i prymitywne, a więc protolitoidalne można przyjąć tylko te ludy, wśród których znana jest wiara w jednego Boga. Jest to właściwie aprioryczne i całkiem dowolne założenie, nie potwierdzone przez konkretne badania naukowe, jakoby najpierwotniejsze i najbardziej prymitywne były te ludy, które posiadają zarówno najprostszą formę gospodarki (zbieracko-łowiecką), jak i najprostszą formę rodziny i najprostszą formę wiary, przy czym te dwie formy wymienione przez Kerna można uznać za najprostsze tylko z jakiegoś szczególnego punktu widzenia. Jeśli zaś chodzi o ową wiarę w jednego Boga u współ-

czesnych prymitywów, to należy podkreślić, że szczególnym zbiegiem okoliczności odkryli ją tylko zwolennicy W. Schmidta, z zawodu misjonarze, natomiast nikt inny z etnologów, o ile wiemy, podobnego odkrycia nie dokonał. Konstrukcja nazwana przez Kerna „kulturą protolitoidealną“ posiada więc u swoich podstaw 2 zasadnicze braki, mianowicie: 1) aprioryczne założenie, iż prymitywną formę społeczeństwa ludzkiego cechuje koniecznie rodzina patriarchalna i monoteizm; 2) fakt, że odkrycie monoteizmu u niektórych ludów najprawdopodobniej nie nastąpiło na drodze poznania naukowego autorów, na których się Kern powołuje, lecz na drodze pewnej spekulacji, a więc sam fakt w rzeczywistości nie istnieje.

Taką sztuczną konstrukcją uznaje Kern za „podstawowy zrab ogólnej kultury“ także dla ludów epoki lodowej sprzed dziesiątków tysięcy lat, a więc za podstawę „kultury protolitycznej“. Co więcej, z tą „kulturą podstawową“ łączy cały szereg cech psychicznych, postaw moralnych, poglądów na życie itp., które są według niego równie charakterystyczne dla prymitywów współczesnych, jak ludów żyjących w epoce lodowej. Całkowita bezzasadność takiej „rekonstrukcji“ jest wręcz oczywista. Przecież nawet współczesne cywilizowane społeczeństwa różnią się tak dalece w zakresie swej psychiki, postaw moralnych, ocen itp., że dla rozumienia ich, mimo współcześnie jednakiej bazy materialnej i jednakowego systemu gospodarczego, trzeba prowadzić szerokie precyzyjne studia historyczno-porównawcze. Kern w tym wypadku całkowicie pomija wpływ liczącego dziesiątki tysięcy lat rozwoju omawianych społeczeństw, zapoznaje rolę środowiska geograficznego, nie widzi możliwości ewolucji i przekształcania się psychiki ludzkiej mimo pozornie jednakich warunków bytowania.

Całą tę niezwykłą hipotezę skonstruował Kern właściwie dla uzasadnienia tezy, że istnieje odwieczne, właściwe „naturze ludzkiej“ prawo natury, które nie uznaje gwałtu i przemocy człowieka nad człowiekiem. Ale spekulowanie pod nazwą pracy naukowej musi wzbudzić sprzeciw choćby było podjęte w najbardziej szlachetnych celach. Tym większe zdziwienie budzi przy tym słowo wstępne profesora etnografii na uniwersytecie w Bonn, H. Trimborna, który pisze, że książka Kerna jest „we wszystkich częściach dostosowana do dzisiejszego stanu odpowiednich gałęzi badań“, a on sam jako etnograf „wita szczególnie radośnie fakt, że autor włączył do tematyki etnograficznej kulturowo-morfologiczny i funkcjonalny punkt widzenia“ (s. 7). Należy jednak przyjąć raczej za słuszne, że próba rekonstrukcji najdawniejszej postaci społeczeństwa ludzkiego, jaką starał się dać w swej ostatniej książce Fritz Kern, jest tylko chybioną hipotezą.

Edward Pietraszek